

Dalszy rozpad Nigerii?

Secesja nowej części kraju

Jak informują korespondenci Reutera i AFP z Lagos, gubernator wojskowy Środkowo-Zachodniej Nigerii, major Albert Okonkwo, w deklaracji nadanej przez radio ogłosił, że terytorium „Autonomiczną Republiką Benin” i oznajmił, że będzie ona współpracować militarnie z Biafrą.

PAP RADIO INF WŁ TELEFONEM
RADIO INF WŁ TELEFONEM
PAP RADIO INF WŁ TELEFONEM
PAP RADIO INF WŁ TELEFONEM
PAP RADIO INF WŁ TELEFONEM

Panika

W nadadriatyckim kurorcie Bar (Jugosławia) wybuchła we wtorek olbrzymia panika wśród wczasowiczów. Spowodowały ją 4 potężne lwy, które ukazały się na miejscowej plaży. Zwierzęta przeszły następnie do miasta, uznając iż miejscowy park będzie najlepszym miejscem dla ich odpoczynku. Minęło wiele godzin za nim zdołano zmusić lwy do powrotu do cyrku „Colosseum”. Jednego opornego zastrzelono.

Kobieta włamywacz

Amerykański bank w mieście Petersburg w stanie Virginia został we wtorek po raz drugi w tym roku ograbiony przez kobietę. Z peruką na głowie i pistoletem w ręku w towarzystwie męża czynny kobieta spokojnie zabrała 2,5 tys. dolarów. W maju br. mąż czytnia i kobieta stosując tę samą metodę zabrali z pechowego banku 19 tys. dolarów. Policja nie wyklucza możliwości, że obydwu napadów dokonała ta sama para.

Na targach w Marsylii

W czwartek w Marsylii rozpoczęła się 43 międzynarodowe targi, w których bierze udział ponad 700 zagranicznych firm. W targach biorą m. in. udział Polska, Czechosłowacja, Węgry i inne kraje.

Skutki zabawy

W mieście Lincoln (stan Nebraska) wskutek eksplozji pocisku działa przeciwpancernej śmierć poniosło czworo dzieci. Policja podała, że pocisk przechowywany był przez ojca jednego z zabitych dzieci, jako pamiątka z drugiej wojny światowej.

Pamiątka z wojny

Pracownicy prowadzący prace ziemne na jednej z alei Łasku Bułgarskiego w Paryżu wykopali pocisk artyleryjski — pamiątkę z wojny francusko-pruskiej w 1870 roku.

Jezioro zalane ropą

Władze amerykańskie zaalarmowały 120-kilometrową plamą ropy, którą wykryto na jeziorze Michigan. Natychmiast podjęto ogromną akcję powietrzno-morską, aby wykryć przy czynie ogromnej plamy, której grubość przekracza 1 cm. Jeśli zmieni się kierunek wiatru, mogą zostać zalane plaże i okolice Chicago, podobnie jak zalane zostały plaże Kornwalii na wiosnę br. po katastrofie tankowca „Torrey Canyon”.

Mój dziadek budował Kanat Sueski

Barwna, niezwykle interesująca postać Stanisława Janickiego, budowniczego Kanalu Sueskiego, to jedna z tych godnych postaci Polaków, które liczą się w światowych sferach inteligencji technicznej. Artykuł na ten temat pt. „Mój dziadek budował Kanat Sueski” drukujemy na str. 3. A oto zdjęcie Kanalu ze zbiorów rodziny budowniczego.

Fot. — CAF



Major Okonkwo zapowiedział, że „Republika Benin udzielać będzie poparcia Organizacji Jedności Afrykańskiej i będzie członkiem Wspólnoty Brytyjskiej oraz ONZ.”

Korespondent Reutera przy pomina, że jest to już drugi ruch secesyjny w Nigerii. Pod koniec maja br. od Republiki Nigeryjskiej oderwała się prowincja wschodnia, przyjmując nazwę Republiki Biafry. W sierpniu Benin i inne węższe miejscowości Środkowo-Zachodniej Nigerii opanowane zostały przez secesjonistów Biafry. Ostatnie jednak wiadomości z Lagos wskazywały, że wojska Biafry zostały wyparte ze stolicy Środkowo-Zachodniej Nigerii, miasta Benin. PAP

Okrety polskie z wizytą w Szwecji

20 bm. opuścił port w Gdyni, udając się z wizytą do Szwecji, zespół polskich okrętów w składzie: niszczyciel ORP „Wiher” i dwa okręty podwodne ORP „Sep” i ORP „Sokół”. Do wódka zespołu jest kmr mgr Henryk Pietraszkiewicz.

Okręty polskie przebywać będą w Sztokholmie od 22 do 26 bm. (PAP)

Oferta targowa

Kłopoty handlu z dziewiarstwem i obuwiem

Dziewiarstwo i obuwie eksponowane na Targach nadal przyciągają wzrok efektywnością wzoru. Jak wynika jednak z oferty i oceny handlu, nie wszystkie one będą mogły być zakontraktowane.

Leninowski rajd z Kołobrzegu do Poronina

W środę wyruszyła spod pomnika zaślubin z morzem w Kołobrzegu ponad 100-osobowa grupa uczestników rajdu przyjaźni — szlakiem Lenina. Przejadą oni samochodami i motocyklami trasę, liczącą ponad 900 km i zameldują się 23 bm. na mecie przed Muzeum Lenina w Poroninie.

W rajdzie biorą udział nie tylko patrol z Koszalina lecz również ze Szczecina, Piły oraz kopalni „Brzeszcze”. Wiozą one z sobą meldunki o zobowiązaniach podjętych przez zakłady pracy dla uczczenia 50 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. PAP

Znów incydenty murzyńskie w USA

Stany Zjednoczone objęła znów fala burzliwych wystąpień murzyńskich na tle społeczno-rasowym. Do incydentów doszło w ostatnich dniach m. in. w Dayton w stanie Ohio i Hartford w stanie Connecticut. W obu miastach policja użyła do tłumienia demonstracji gazów łzawiących i aresztowała wiele osób. (PAP)



Wybór Manescu pozytywnym aspektem współpracy między Wschodem i Zachodem

XXII Sesja Zgromadzenia Ogólnego kontynuuje obrady

W środę wznowiła obrady XXII sesja Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Przystąpiła ona do wyborów wiceprzewodniczących posiedzenia.

Jak już informowaliśmy, poprzedniego dnia dokonano wyboru przewodniczącego XXII sesji. Wybór, na drodze tajnego głosowania, był w zasadzie formalnością, ponieważ kandydatura rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Corneliu Manescu była już uprzednio uzgodniona. Manescu otrzymał 112 głosów na ogólną liczbę 118 ważnych głosów. Jeden głos padł na przedstawiciela Tanzanii Malecela, a pięć delegacji powstrzymało się od głosu.

W swoim pierwszym przemówieniu jako przewodniczący Zgromadzenia Ogólnego NZ Corneliu Ma-

nescu złożył wyrazy podziękowania Zgromadzeniu za okazanie tak poważnego zaufania. Decyzja Zgromadzenia Ogólnego — oświadczył on — wybrania przewodniczącym przedstawiciela kraju socjalistycznego jest wyrazem uznania konieczności przestrzegania zasady równego uczestnictwa różnych rejonów świata i systemów w pracach Organizacji Narodów Zjednoczonych. Nie można obiektywnie oceniać historii ONZ bez uznania roli jaką odegrały kraje Europy wschodniej w utworzeniu i rozwoju tej organizacji.

Minęło 50 lat od Rewolucji Październikowej. Miała ona fundamentalne znaczenie nie tylko dla jednego z największych narodów świata, ale zapoczątkowała także erę przemian we współczesnym społeczeństwie — podkreślił Manescu. Socjalizm stał się nieodłączną częścią składową współczesnego świata. Jego idee ucieleśnione w systemie państw mają obecnie tak bezsporny wpływ, że bez socjalizmu nie można nawet myśleć o rozwiązaniu jakiegokolwiek problemu międzynarodowego.

Mówiąc o aktualnej sytuacji międzynarodowej Manescu wskazał, że analiza przyczyn wszystkich kryzysów międzynarodowych zagranicznych światowemu pokójowi prowadzi do wniosku, iż w każdym wypadku przyczyną ich było pogwałcenie prawa narodów do decydowania o swym losie. Nie jest bardziej niebezpieczne, bar dziej kosztowne i bardziej daremne niż próby narzucania rozwiązań z zewnątrz przy pomocy siły i wbrew woli zainteresowanych. Manescu podkreślił konieczność położenia kresu konfliktowi w południowo-wschodniej Azji, który zadaje tyle cierpień dzielnicu na rodowi wietnamskiemu. W związku z problemem bliskowschodnim Manescu wskazał, że obowiązkiem Zgromadzenia jest skoncentrowanie wysiłków na dogłębnym zbadaniu sprawy co mogłoby doprowadzić do trwałego rozwiązania jej zgodnie z żywymi interesami ludności tego rejonu.

Część sformułowań zawartych w jego inauguracyjnym przemówieniu Manescu powtórzył później na konferencji prasowej.

Na pierwszym plenarnym posiedzeniu XXII sesji ukończono biura 6 głównych komitetów i dokonano wyboru ich przewodniczących.

POZNAŃ
CZWARTEK
21
WRZESIEŃ
1967

Wydanie AB
Nr 223 (7340)
Rok wyd. XXIII
Cena 50 gr

W oparciu o zasadę pełnej reprezentacyjności poszczególnych rejonów geograficznych dokonano następujących wyborów:

Przewodniczącym Pierwszego Komitetu do spraw Politycznych i Bezpieczeństwa został wybrany przedstawiciel ZRA Ismail Fahmy.

Przewodniczącym Drugiego Komitetu do spraw Ekonomicznych i Finansowych — Pablo Fernandini (Peru).

Przewodniczącym Trzeciego Komitetu do spraw Społecznych, Humanitarnych i Kulturalnych — Mara Radic (Jugosławia).

Przewodniczącym Czwartego Komitetu do spraw Powiernictwa i Obszarów Niezamieszkałych — George Tomeh (Syria).

Przewodniczącym Piątego Komitetu do spraw Administracyjnych-Budżetowych — Garil Morris (Liberia).

Przewodniczącym Szóstego Komitetu Prawnego — Edward Hambro (Norwegia).

Kandydaturę przedstawiciela ZRA na stanowisko przewodniczącego Komitetu Politycznego poparł stały przedstawiciel PRL przy ONZ ambasador Bohdan Tomorowicz. W wygłoszonym przemówieniu polski ambasador wskazał na szczególne znaczenie prac tego komitetu, który w trakcie bieżącej sesji będzie m. in. zajmował się sytuacją na Bliskim Wschodzie. (PAP)

Piraci powietrzni USA nie zaprzestają bombardowań DRW

W odległości 27 km od Hanoi doszło do walki powietrznej między północnowietnamskimi „migami 17” i amerykańskimi myśliwcami bombardującymi „F-105”. Samoloty DRW przecięły drogę pirackim maszynom USA, które wystartowały z Syjamu i leciały w kierunku linii kolejowej łączącej Hanoi z Chinami Ludowymi, aby ją zbombardować.

Ten szlak komunikacyjny przebiega przez tereny leżące na północny wschód od stolicy DRW. W starciu żadna ze stron nie poniosła strat.

Równocześnie inna grupa samolotów amerykańskich zaatakowała drugą linię kolejową łączącą Hanoi z teryto-

M. Spychalski powrócił z Belgii

Po kilkudniowej, oficjalnej wizycie w Belgii powrócił w środę do Warszawy minister obrony narodowej, Marszałek Polski Marian Spychalski. W podróży ministrowi Spychalskiemu towarzyszyli: wiceminister obrony narodowej i szef sztabu generalnego WP, gen. dyw. Wojciech Jaruzelski, dowódca 6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno - Desantowej gen. bryg. Edwin Rożubirski i szef gabinetu ministra, płk. dypl. Zygmunt Zieliński.

Na lotnisku Okęcie Marszałka Polski witali: sekretarz KC PZPR Władysław Wicha, wice ministrowie Jerzy Bortolowski i Grzegorz Korczyński, szef GZP WP Józef Urbanowicz oraz wiceminister spraw zagranicznych Marian Naszkowski.

Obecny był chargé d'affaires Belgii Ivan Gennotte. PAP

Min. A. Rapacki spotkał się z uczestnikami forum młodzieży

Środa była trzecim i ostatnim dniem obrad warszawskiego spotkania przedstawicieli europejskich organizacji członkowskich Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. W dniu tym uchwalony został plan pracy Federacji na najbliższą przyszłość, końcowe dokumenty obrad oraz uchwały. Tego samego dnia minister spraw zagranicznych — Adam Rapacki spotkał się z uczestnikami europejskiego spotkania konsultacyjnego organizacji członkowskich Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Min. Rapacki przedstawił stanowisko Polski w sprawie bezpieczeństwa w Europie oraz odpowiadał na szereg pytań uczestników spotkania. (PAP)

Pismo Tito do Pawła VI

Pismo prezydenta Tito do papieża zostało przekazane w środę rano na ręce sekretarza kongregacji do spraw duchowych A. Casaroli. Pismo, analogiczne do tych, które marszałek Tito przekazał innym szefom państw, dotyczy rozwiązania konfliktu bliskowschodniego. (PAP)

Nowa prowokacja Izraela

I jeszcze jedna cyniczna wypowiedź

W środę rano agresor izraelski dopuścił się nowej prowokacji w rejonie Kanalu Sueskiego. Ogłoszony w Kairze komunikat dowództwa wojskowego Zjednoczonej Republiki Arabskiej donosi, że o godz. 4 min. 20 nieprzyjaciół otworzył ogień artyleryjski na miasta Port Tewfik oraz Suez. O prowokacji tej został poinformowany międzynarodowy organ kontroli ONZ. Ogień ustał o godz. 7. min. 42.

Z doniesień Bliskowschodniej Agencji Prasowej MEN i rozgłosni kairskiej wynika, że w wyniku śródogodzinnej prowokacji Izraela od ognia artyleryjskiego jedna osoba spośród ludności cywilnej zginęła, a 8 odniosło rany w Port Tewfik i Suez. W tym ostatnim mieście od ostrzału artyleryjskiego uciepili dwa domy mieszkalne i jeden z budynków elektrowni.

Jak donoszą z Tel-Awiwu, minister informacji Izraela Galili oświadczył cynicznie przez radio, że Gaza nie powróci nigdy do Zjednoczonej

Republiki Arabskiej. Z rzadką czelnością twierdzi on, że Izrael „powinien rozproszyć złudzenia tych wszystkich, którzy sądzą, iż sytuacja tego terytorium jest przejściowa”.

Wbrew postanowieniom prawa międzynarodowego władze izraelskie prowadzą nadal na okupowanych terenach politycznych faktów dokonanych. Prezydent Izraela dokonał otwarcia drogi łączącej Sodem nad Morzem Łazawym z portem Ejlat, położonym nad Morzem Czerwonym. Według założeń okupanta droga ta ułatwi eksport „bogactw mineralnych Negewu i fosfatów Morza Martwego”. (PAP)

We wtorek po południu siły wywołujące w dalszym ciągu ostrzeżenia dwie główne bazy amerykańskie leżące w pobliżu strefy demilitaryzowanej — Con Thien i Gio Linh. Z pierwszych doniesień wynika, że 71 żołnierzy piechoty morskiej USA zostało rannych.

Rozmowy Kosygin-Demirel

Agencja TASS podaje, że premier rządu tureckiego S. Demirel i przewodniczący Rady Ministrów ZSRR A. Kosygin kontynuowali w środę rozmowy na Kremlu. Omawiane były sprawy dotyczące dalszego rozwoju stosunków między ZSRR i Republiką Turcją.

W środę w godzinach rannych premier S. Demirel złożył wieniec w Mauzoleum Lenina. PAP

Konferencja w Poczdamie na temat bezpieczeństwa Europy

W Poczdamie zakończyła się dwudniowa konferencja zgora nizowana przez Instytut Spraw Międzynarodowych w Babelsbergu oraz Niemieckie Towarzystwo Spraw Międzynarodowych. Celem konferencji było omówienie problemów związanych z międzynarodowym statusem dwóch państw niemieckich, z punktu widzenia bezpieczeństwa i odprężenia w Europie.

W konferencji uczestniczyli naukowcy i parlamentarzyści z 15 krajów. Polskę reprezentował dr Mieczysław Tomala, wicedyrektor Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych. W swym wystąpieniu podkreślił on, że stosunek do NRD jest kamieniem problemowym postawy wobec spraw bezpieczeństwa europejskiego. Stwierdzając, że „Polska ocenia nową politykę wschodnią NRF według czynników, których na razie brak” M. Tomala określił tę politykę jako nową taktykę starej strategii, co zaczyna rozumieć coraz więcej państw. Mówca zaakcentował, że Polska sprzeciwia się wszelkiej izolacji NRD, podkreślając, że początkiem rozmów w sprawie bezpieczeństwa europejskiego, musi być uznanie status quo w Europie i nieingerowanie w wewnętrzne sprawy innych państw. (PAP)

Tanie towary ...niechodliwe

Na marginesie miliardowych obrotów jubileuszowych Targów Krajowych odnotować też wypada zjawiska zaskakujące niechęci handlowców do kontraktowania rzeczy drobnych, ale poszukiwanych na rynku. Ich produkcja nie przynosi zysku, a ich cena stanowi antybodziec w kontraktach.

I tak np. producenci drobnej wytwórczości nie sprzedali ani kilograma kitu do uszczelniania okien, a tymczasem w sklepach od tygodni kitu brak. A zima za pasem. Chłopi poszukują — zwykle bez skutku — smaru do urządzeń skórzanych. Niestety, ten artykuł także nie znajduje uznania w oczach handlowców. Oferowane w bogatym wyborze, a tak poszukiwane uszczelki gumowe również nie są kontraktowane. (PAP)

Projekt nowego prawa o wykroczeniach

W końcowej fazie dyskusji w zainteresowanych kołach fachowych: prawników, organów MO i rad narodowych znajduje się projekt nowej ustawy o wykroczeniach. Warto wspomnieć, że dotychczas obowiązujące u nas jeszcze prawo o wykroczeniach datujące się z 1932 r.

Autorzy projektu definiują wykroczenie jako czyn karalny, społecznie niebezpieczny. W porównaniu z przestępstwem — chodzi oczywiście o mniejszą wagę i nie tak groźne w skutkach naruszenie prawa.

Praktycznie — prawo o wykroczeniach jest zbiorem przepisów interesujących na co dzień każdego obywatela. Traktuje ono bowiem m. in. o odpowiedzialności (a egzekwują ją kolegia karno-administracyjne) za naruszenie najróżniejszych przepisów porządkowych, bez których nie mogło być być mowy o zagwarantowaniu porządku publicznego. Projekt objął przepisy dotyczące najczęściej występujących wykroczeń. Gdyby ocenić to na podstawie dotychczasowej praktyki kolegiów karno-administracyjnych, okazałoby się, że w projekcie opisano szczegółowo 90 proc. wszystkich rozpoznawanych dotychczas przez te kolegia spraw.

Część szczegółowa projektu składa się z 12 rozdziałów, dotyczących

Rebelia i jej enilog

We wtorek wieczorem, prezydent Ekwadoru, Otto Arosemena Gomez, oznajmił, że rebelia antyrządowa w prowincji El Oro przy granicy peruwiańskiej została oparta, a jednostka wojskowa, która podniosła bunt, poddała się rządowym siłom zbrojnym.

Prezydent wyjaśnił, że rebelia wybuchła z powodu fałszywej pogłoski. Żołnierze pod dowództwem podpułkownika Homero Villamil uwerzyli, że zgodnie z nową ustawą służba wojskowa trwać będzie 5 lat. Kiedy ich poinformowano, że zostali wprowadzeni w błąd poddali się natychmiast. (PAP)

Dotrzeć do wszystkich!

Plany poznańskiej „Estrady“

Nowy sezon działalności artystycznej mobilizuje ambicje instytucji kulturalnych, skłania do nowych koncepcji i rozwiązań. Dowodem tego była m. in. wczorajsza konferencja prasowa, zorganizowana przez Państwowe Przedsiębiorstwo Imprez Estradowych w Poznaniu, na której dyrektor Witalis Mańszewski oraz kierownik literacki Jerzy Korczak poinformowali o planach repertuarowych sezonu.

Głównym ich założeniem jest docieranie do wszystkich środowisk społeczeństwa wielkopolskiego z rozrywką.

Wśród planów na wyróżnienie zasługują inicjatywa wystawienia na scenie estrady literackiej utworów poznańskich twórców. I tak już 22. IX odbędzie się premiera baśni piosenki Magdy Strumian pt. „Jak krakowianki z

W Alparh

Polska studentka poniosła śmierć

26 letnia studentka polska Eliza Kłos z Warszawy, spędzająca wraz z kolegami wakacje w Klostern w Alparh, spadła w przepaść podczas wycieczki i poniosła śmierć. 18 bm. udała się ona na wycieczkę w góry wraz z trzema kolegami. W połowie drogi Eliza Kłos poczuła się najwidoczniej zmęczona i oświadczyła, że zaczeka na towarzyszy, którzy poszli dalej. Po powrocie znaleźli oni zwłoki leżące u stóp spadzistego stoku górskiego.

Zdaniem przewodników alpejskich, dziewczyna musiała się zepsuć po mokrych trawach. (PAP)

Zaniechan poszukiwań zaginionych turystów

Jak poinformował w środę zastępca grupy tatrzańskiej Górskie go Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego Michał Jagiełło, zaniechan poszukiwań w polskich i słowackich Tatrach zaginionych turystów: Adama Kwietnia z Jeleniej Góry oraz Romana Berezowskiego z Warszawy.

Kilkudniowa penetracja wraz z czechosłowackimi ratownikami tras, którymi mieli się udać turyści, nie przyniosła rezultatów. Zbadano też dziesiątki innych szlaków i przejęć górskich. Na ślad zaginionych nie natrafiono. (PAP)

czarta zakpiły”, przeznaczoną dla najmłodszego widowni, a dla starszych widzów w przygotowaniu jest (premiera 15. X) wędrowiec pt. „Dyrektor też człowiek”, którego autorami są satyrycy poznańscy Włodzisław Scisłowski, Lech Konopiński i Janusz Przybysz.

Specjalne programy przygotowuje „Estrada” na imprezy, wieczornice i akademie z okazji 50 rocznicy Rewolucji Październikowej. M. in. montaż Jerzego Rostkowskiego pt. „Portret człowieka” oraz montaż Romualda Grzaślewicza pt. „Niepatetyczna etiuda rewolucyjna”.

Nowy program przygotowuje również kabaret „Magiel”. Złożą się na niego utwory m. in.: Zaluskiego, Jurandota i innych. Obecnie poznańskie PPIS ma możliwości stałego prezentowania estrady kabaretowej. Zyskało bo w tym po kapitalnym remoncie sali przy ul. Maszalskiej 8a, nadająca się na tego typu imprezy. Sala ta rozwiąże zresztą wiele trudności technicznych poznańskiej „Estrady”. Służyć będzie również do prób, które do tej pory odbywały się w przypadkowych, nie zawsze nadających się dla tych zajęć — lokalach.

Interesujące są również plany dotyczące występów zespołów zagranicznych. I tak m. in. w październiku br. zobaczymy w Poznaniu 25-osobowy zespół Estrady Leninogradzkiej oraz zespół Jana Rohde ze Szwecji. W listopadzie Poznań gościć będzie zespoły estradowe z Armenii i NRD, a w grudniu zawita do nas znany zespół szwedzki Beat Mahers. (az)

Złoża ropy i gazu w północnej Syberii

Jak píše Agencja TASS, za pasy ropy naftowej i gazu w dorzeczu rzek Leny i Jany w Jakucji (północna Syberia) nie ustępują w perspektywie znanym złożom naftowym Baszkirii i Tatarii nad Wołgą, gdzie wydobywa się ponad 2/3 całości wydobycia ropy naftowej w ZSRR.

Zapasy gazu naturalnego w Jakucji szacuje się na 12,8 trylionów metrów sześciennych.

Eksploatację na skalę przemysłową nowych terenów gazowych i naftowych umożliwił gazociąg budowany obecnie od złoża w dorzeczu Leny do stolicy Republiki Jakuckiej. Budowa rurowości ma być zakończona do 7 listopada br., kiedy przypadła 50-lecie władzy radzieckiej. (PAP)

Na temat układów przyjaźni

Kamień węgielny pokoju ładu w Europie

Minister spraw zagranicznych NRD, Otto Winzer przemawiał w środę w Izbie Ludowej stwierdzając, że układy przyjaźni i pomocy podpisane przez NRD z Polską, Czechosłowacją, Węgry i Bułgarią przypieczętują porażkę „tzw. nowej polityki wschodniej NRF, zmierzającej do osaczenia socjalistycznego państwa niemieckiego przez zachodni imperializm”.

Mówca zaznaczył, że układy te mają dalekosiężne znaczenie dla dalszego umocnienia współpracy państw socjalistycznych.

Minister określił zawarte układy jako „kamień węgielny pokojowego ładu w Europie”. Państwa — sygnatariusze dały wyraz „całkowitej zgodności oceny wydarzeń oraz dróg

Przeprowadzka NATO

16 października br. nastąpi otwarcie nowej tymczasowej siedziby NATO w Brukseli. Przeniesienie biur z Porte Dauphine w Paryżu już się rozpoczęło. (PAP)

Indyjska kampania na rzecz zmniejszenia przyrostu naturalnego

W Indiach trwa kampania na rzecz zmniejszenia przyrostu naturalnego, której patronuje Ministerstwo Zdrowia.

W związku z przypadającą akurat w tym czasie okresem zawierania licznych małżeństw indyjski minister zdrowia dr Sriprati Chandrasekhar ponowił swój apel do rodzin wielodzietnych o przeprowadzenie dobrowolnych zabiegów sterylizacyjnych. Wzywa on młode małżeństwa, aby z rozmysłem planowały rozwój rodziny. Minister zaproponował 56 milionom par małżeńskich a posiadających już przyszo troje dzieci, by dobrowolnie poddali się sterylizacji a 34 milionom małżeństw z dwojgiem lub mniej dzieci, by w większym stopniu stosowały środki antykoncepcyjne. (PAP)

Szkoły podstawowe dla pracujących czekają na kandydatów

192 tys. osób, które nie mają wykształcenia podstawowego powinny w bieżącym roku dokształcać się w szkołach i na kursach dla dorosłych.

W tej chwili trudno jeszcze dokładnie ocenić, w jakim stopniu realizowane jest to zadanie, gdyż przyjęcia słuchaczy do szkół dla pracujących, zwłaszcza w małych miastach

40 polskich rakiet wystartowało w hr. do stratosfery

Specjaliści z Zakładu Badania Rakietowych i Satelitarnych PIHM w Krakowie, zakończyli ostatnio drugi w tym roku cykl rakietowych badań wiatrów stratosferycznych. Przez 6 tygodni z poligonu badawczego pod Ustką wystartowało do stratosfery 17 polskich rakiet meteorologicznych — „meteor-1”.

W ciągu 3 lat — od momentu wystartowania pierwszej polskiej rakiety meteorologicznej — uczeni nasi wysłali już do atmosfery blisko 60 rakiet, ponad 40 wystartowało w ub. roku. Krakowski meteorologom w czasie obu cyklów badań udało się prześledzić zmianę kierunku wiatrów stratosferycznych.

W Europie, badania takie oprócz Polski przeprowadzane były tylko przez 2 kraje: Wielką Brytanię i Związek Radziecki. Opracowywane obecnie wyniki doświadczeń naukowców polskich będą skonfrontowane z efektami jakie udało się osiągnąć uczyńm angielskim. W przyszłości, dokładne poznanie specyfiki wiatrów stratosferycznych pozwoli na precyzyowne lepszych długoterminowych prognoz pogody. (PAP)

Aby nie wymyślać prochu...

W RWPG — sprawniejsza wymiana informacji

Polskim specjalistom z Centralnego Instytutu Informacji Naukowo-Technicznej i Ekonomicznej powierzono odpowiedzialne funkcje w organizowaniu międzynarodowego systemu wymiany informacji.

Grupa pracowników CIINTE przygotowuje projekt międzynarodowego centrum informacji RWPG — placówki, która zajmie się rejestrowaniem, segregowaniem i podziałem między zainteresowanych wiadomości o postępie naukowym, technicznym i ekonomicznym w różnych dziedzinach gospodarki krajów socjalistycznych. Ponadto przedstawiciele instytutu kierują pracą stałej grupy roboczej RWPG przygotowującej wprowadzenie jednolitego systemu poszukiwania, gromadzenia, opracowywania i przekazywania informacji przy użyciu nowoczesnych środków technicznych. CIINTE prowadzi

również ważne prace na zlecenie FID (Federation International de Documentation), współpracując z National Science Foundation w Waszyngtonie, utrzymuje robocze kontakty z szeregiem akademii, stowarzyszeń i bibliotek w Moskwie, Szwedzku, Kalkucie, Tokio, Paryżu, Amsterdamie i Kopenhadze.

Polska Służba Informacji prowadzi obecnie wymianę różnego rodzaju publikacji i materiałów z 1.330 instytucjami w 88 krajach. W ciągu ubiegłych pięciu lat Instytut wysłał za granicę 124 tys. kart dokumentacyjnych, 35 tys. mikrofilmów, szereg książek, odbitek i czasopism zawierających dokumentację polskich osiągnięć naukowych i technicznych. Z zagranicy sprowadzono w tym czasie 840 tys. kart dokumentacyjnych, 34 tys. mikrofilmów, 28 tys. egzemplarzy czasopism. Ożywie nie międzynarodowej wymiany informacji jest zjawiskiem bardzo pożądanym i cennym: z danych amerykańskich wynika, że gospodarka USA traci w ciągu roku ok. 2,5 miliarda dolarów wskutek dublowania badań naukowych, ponownego opracowywania problemów rozwiązanych już w innych krajach. Przyczynkiem do ustalenia tego rodzaju strat ponoszonych w Polsce może być fakt, iż średnio 65 ze stu wynalazków odrzuca nasz urząd patentowy, ponieważ wynalazcy, wskutek braku informacji, podjęli trud sporządzania konstrukcji lub odkrycia prawd dawno już znanych. (AR)

Zajścia w Hiszpanii

Madrycki korespondent Agencji Tanjug podaje, w oparciu o doniesienia tamtejszej prasy, że w ostatnich dniach, w wielu miastach doszło do starć między demonstrantami i policją.

W Barcelonie policja aresztowała 5 osób pod zarzutem rozdawania „nielegalnych i separatystycznych” ulotek.

W Tarrasie, w pobliżu Barcelony, policja szarżowała na demonstrantów, aresztując 4 osoby. (PAP)

Czworaczki mają 25 dni

20 bm. poznańskie czworaczki Basia, Zbyszek, Ewa i Jolanta obchodzą 25 dzień urodzin. Niemowlęta czują się b. dobrze i przebywają nadal w klinice pod troskliwą opieką lekarzy i pielęgniarek. Zbyszek przekroczył wagę 3300 g, Basia waży — 2400, Ewa — 2470 a Jolanta — 2520 g.

Przewiduje się, że niedługo czworaczki opuszczą klinikę. Na oddziale noworodków przebywają na praktyce cztery pielęgniarki z Turku, które przez pierwszy rok opiekować się będą czworaczkami. (PAP)

Z kroniki sądowej

Strzelanina po pijanemu

7 lutego br. Juliusz Ł. zgłosił w Komendzie Miejskiej MO Poznań — Jeżyce, że przy ul. Wołyńskiej strzelano do niego strumem. Przeprowadzone w tej sprawie śledztwo wykazało, że krytycznego dnia w mieszkaniu 19-letniego Ryszarda Ossowskiego (zam. przy ul. Wołyńskiej) odbywała się prywatka. W trakcie zabawy (około godz. 22.30) Ryszard Ossowski popisywał się strzelaniem z nielegalnie posiadanej wiatrówki. Wtedy to właśnie dwa pociski strutowe pały w pobliżu przechodzącego ulicą Juliusza Ł. Prokurator stanął na stanowisku, że Ryszard O. naraził na niebezpieczeństwo życie przechodnia.

Proces odbył się przed Sądem Wojewódzkim w Poznaniu przy czym Ryszard O. odpowiadał jedynie za nielegalne posiadanie pistoletu (kaliber 5,6 mm) przerobionego z rakiety. (ak)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Janusz Marciszewski.

Terror w Górnej Adydze

Zdemaskowani zbrodniarze

H. Humer i K. Schafferer — dwaj neohitlerowcy aresztowani 12 września w okolicach Bressane zeznali, że na polecenie oświadczonego Burgera i z dwoma innymi członkami organizacji neohitlerowskiej H. Moritzem i P. Maternem dokonali licznych zamachów terrorystycznych w Górnej Adydze. Aresztowani przebywają w więzieniu w Bolzano. Jak donosiliśmy swego czasu, znaleziono przy nich podczas aresztowania materiały wybuchowe, bomby, miny i granaty.

Sledztwo wykazało, że Humer jest sekretarzem kierownictwa neohitlerowskiej organizacji założonej przez Burgera — NPD.

Działający na terytorium Austrii, ale finansowany i uzbrajany przez odwetowców zachodniemieckich tzw. „Narodowy Komitet Wyzwolenia Południowego Tyrolu” (BAS) — czyli Górnej Adygi, przekazał agencjom i dziennikom włoskim tekst ultimatum, w którym zapowiada roszczenie akcji terrorystycznej w Górnej Adydze oraz stara się zastraszyć ludność włoską. Nowa prowokacja organizacji neohitlerowskich wywołała żywe oburzenie w całym Włoszech i potępienie ze strony prasy. (PAP)

Niż w Białym Domu

Co do tego amerykańskie instytuty badania opinii publicznej są zgodne: ni gdy, od grudnia 1952 roku, prestiż prezydenta USA nie spadł tak nisko. Przed piętna stu laty poparcie dla polityki Harry Trumana wyrażało za ledwie 31 procent społeczeństwa; obecnie linia polityczną Lyndona Johnsona akceptuje tylko 39 procent obywateli Stanów Zjednoczonych (dane instytutów Gallupa i Harris).

Cztery minione lata to okres — z nieznacznymi na ogół wahaniem — systematycznego spadku popularności prezydenta USA. Rok bieżący przynosi wprawdzie Johnsonowi, tuż po spotkaniu z Kosyginem, dość pokaźny profit w postaci wzmożenia udzielanego mu przez społeczeństwo poparcia; lecz w dwa miesiące po Glassboro krzywa popularności osiąga poziom najniższy w karierze LBJ.

Komentatorzy doszukują się wyraźnej analogii pomiędzy kryzysową sytuacją Trumana przed laty piętnastu a położeniem aktualnego prezydenta Stanów w rok przed wyborami: w obu przypadkach na nastrojach większości społeczeństwa amerykańskiego odbiło się rosnące zaangażowanie USA w długotrwałą wojnę w Azji (w roku 1952 — w Korei).

Wzrasta zniecierpliwienie i zaniepokojenie związane z przedłużaniem się wojny w Wietnamie, przy czym Johnson krytykowany jest z dwu stron: przez „gołębie”, którzy pragną liby bezzwłocznego zakończenia działań jakimś honorowym kompromisem oraz przez „jaskółce”, domagające się „zmiażdżenia” DRW.

Są cztery zasadnicze powody systematycznego spadku popularności Johnsona: prowadzenie beznadziejnej wojny wietnamskiej; rozruchy na tle rasowym i związane z nimi reperkusje; zwiększanie podatków i postępowanie wzrost kosztów utrzymania.

Murzyńskie bunty w wielkich miastach Północy stworzyły stan napięcia, za który wini się przede wszystkim prezydenta. Murzyni są zdania, że LBJ nie uczynił dla nich nic; prawicowe zaś koła białych mają do niego pretensje, iż nie dość energicznie zwalcza wystąpienia czarnych... Przed wszystkim jednak ugruntowuje się rozczarowanie, związane z ograniczeniem programu walki z nędzą; dzisiaj nikt już nie wierzy w beztroskie zapewnienia Johnsona, jakoby Ameryka była krajem, który stać „i na masło, i na armatę”.

Brytyjski dziennik „Financial Times” (21 VIII), analizując przyczyny spadku popularności LBJ, stwierdza, iż w Stanach Zjednoczonych ugruntowuje się też opinia, że polityka Johnsona jest przysłówio wym dreptaniem w miejscu i w przypadku Wietnamu nie rokuje żadnych nadziei na przełamanie impasu.

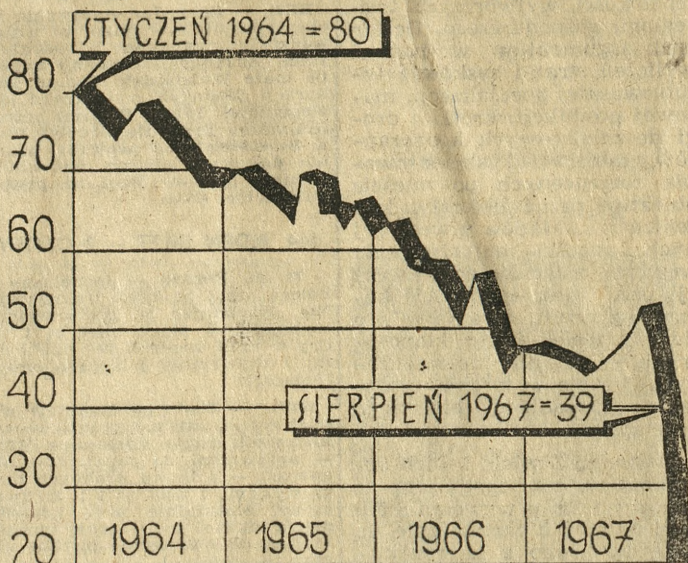
Ale uwagi brytyjskiego dziennika sięgają głębiej dotykając podstaw Johnsonowskiej „równi pochyłej”. Zdaniem „Financial Times” prezydent USA znalazł się wobec narastającej opozycji członków Kongresu, do czego przyczyniły się ubiegłoroczne sukcesy wyborcze republikanów, a także manewry polityczne szeregu kongresmenów, zmieniających pod naciskiem opinii publicznej swoich okrugów wyborczych stanowisko, zajmowane uprzednio w zasadniczych kwestiach. Klasykizm zmianę frontu zaprezentował ostatnio czołowy kandydat Partii Republikańskiej na prezydenta, gubernator stanu Michigan — George Romney, występując nagle z generalną krytyką zbrojnego zaangażowania się USA w Wietnamie.

Narastająca opozycja w łonie Kongresu zmniejsza, jeżeli nie przekreśla, szanse Johnsona na rozwiązanie palących spraw murzyńskich gett. Może to pociągnąć za sobą kolej

ców wojskowych. W wielkich miastach występują więc generalnie, starając się przekonać słuchaczy, że „w Wietnamie dokonywany jest postęp”, że opinia publiczna „powinna się koncentrować na osiągnięciach amerykańskich w Wietnamie”, że — jednym słowem — polityka barbarzyńskiej eskalacji jest polityką słuszną.

Nie mówią natomiast wojskowi — i stara się o tym nie mówić Johnson — że wojna w Wietnamie kosztuje społeczeństwo USA 70 milionów dolarów dziennie, a liczba amerykańskich boys, którzy — w czasach przecież pokojowych — postradali życie gdzieś w wietnamskiej dżungli czy w wietnamskich bagnach, przekroczyła już dawno, nawet według zanizonych danych Pentagonu, 12 tysięcy.

Prezydent oświadczył natomiast ostatnio, iż „nie zamierza się kierować w swych decyzjach wynikami ankiet”. A przecież w czerwcu, po spotkaniu z Kosyginem w Glassbo



WIED. > DER SPIEGEL <

na serię wystąpień czarnych obywateli.

Francis Lara, waszyngtoński korespondent Agencji France Presse, omawiając najnowsze wyniki badań stopnia popularności LBJ, pisze (29 VIII) bez ogródek, iż jest to „... zawrotny spadek popularności Johnsona (...) poniżej poziomu popularności Eisenhowera i Kennedy'ego w okresach dla nich najtrudniejszych. Nie chodzi tu o stwierdzenie ostatecznego bankructwa — konkluduje przedstawiciel AFP — ponieważ sytuacja może się jeszcze zmienić (...). Po raz pierwszy staje się jednak oczywiste, że kontynuowanie konfliktu wietnamskiego zagraża szansom ponownego wyboru prezydenta”.

Johnson w obliczu takiej sytuacji, próbuje rozwinąć „psychologiczne kontrataki”, próbuje przedstawiać aktualną sytuację w Wietnamie i wewnątrz Stanów — w optymistycznym sosie. Ostatnio prezydent USA włączył do agitowania na rzecz rządu — co jest bez precedensu w dziejach tego kraju — przywódc

ro, gdy instytuty badania opinii publicznej odnotowały dość znaczny (aczkolwiek przejściowy) wzrost popularności Johnsona — poinformował on prasę o tym bezzwłocznie...

LBJ i jego sztab z Partii Demokratycznej nie mogą nie brać pod uwagę jednoznacznej wypowiedzi „równi pochyłej”. Różne wszakże może to pociągać za sobą skutki. W Waszyngtonie upowszechnia się pogląd, że spadek popularności zdaje się popychać prezydenta do dalszego stopniowania agresji w Wietnamie. Johnson — obok dążeń do uzyskania sukcesu militarnego za wszelką cenę — zmierza do wytworzenia atmosfery politycznej, pośród której głosy opozycji będzie mógł kwalifikować jako defetyzm i działanie na szkodę państwa.

Wiele wskazuje na to, że prezydent Stanów obrał taki właśnie kurs polityczny w ostatnim okresie. Wątpliwe, czy posuwając się tym kursem, przyczyni się do sukcesu w mających się odbyć za rok wyborach...

WIESŁAW PORZYCKI

Od wielu lat utrzymuje się przekonanie o wysokim poziomie kulturalnym wsi wielkopolskiej. Pochodzi ono z okresu przedwojennego, kiedy to mimo wielu zaniedbań, mimo wielu trudności gośpodarczych i społecznych, wieś wielkopolska kulturalnie dominowała nad wsiami innych regionów, dlatego że one były jeszcze bardziej zaniedbane i znajdowały się w jeszcze gorszej sytuacji. Dziś po latach przemian, którymi został objęty kraj, warto przypatrzeć się bliżej, czy to powszechne przekonanie odpowiada rzeczywistości, czy też jest mitem. W pierwszym bowiem przypadku obowiązuje dalsza praca nad poprawą stanu kulturalnego, aby nadal przewodzić i stanowić wzór dla innych; w drugim zaś przypadku wzmocnić wysiłki, aby mit przekształcić w przekonanie, mające pełne pokrycie w rzeczywistości.

Pewne światło na rangę kulturalną wsi wielkopolskiej rzucają badania Ośrodka Badań Opinii Publicznej przy Polskim Radio, badania Instytutu Ekonomiki Rolnej, roczniki statystyczne, a przede wszystkim ciekawa praca A. Pawełczyńskiej pt. „Dynamika przemian kulturalnych na wsi”, nie można też pominąć własnych obserwacji. Wprawdzie badania A. Pawełczyńskiej do 1961 r. niemniej jednak — konfrontacja z danymi z lat ostatnich nie wykazuje poważniejszych różnic. W każdym bowiem regionie — województwie wiele się zmienia na lepsze, dostrzega się tu pewnego rodzaju współzawodnictwo, uzależnione od inwestycji i własnych możliwości społecznych i gospodarczych.

Najpierw zastanówmy się nad warunkami sprzyjającymi rozwojowi kultury na wsi. Jednym z najważniejszych są drogi transportowe, bliskość miasta i przemysłu. Drogi transportowe ułatwiają kontakt z miastem; miasto jest przecież ośrodkiem kulturotwórczym. Aby to, co ono wytworzy dla wygody ludzkiej, dostało się na wieś, potrzebna jest odpowiednia sieć dróg kolejowych i kołowych. Jak wielkie ma ono znaczenie, świadczą osady położone w ich pobliżu, wyglądem zewnętrznym i wyższą kulturą mieszkańców dodatnio różniące się od osad położonych z dala od dogodnych połączeń z miastem.

Pod względem gęstości sieci kolejowej województwo po-

Ranga kulturalna wsi wielkopolskiej (I)

Jak daleko do miasta?

znające zajmuje 7 miejsce, pod względem zaś dróg kołowych o twardej nawierzchni — 5. Wyprzedzają nas województwa: katowickie, wrocławskie, opolskie, gdańskie, bydgoskie i zielonogórskie (te dwa ostatnie w zakresie dróg kolejowych). Jeśli chodzi o koleje — to spuszczając po zaborze pruski; miały one służyć nie podniesieniu kultury wsi, ale ułatwieniu kolonizacji niemieckiej i eksploatacji rolniczego zaplecza dla uprzemysłowionych rejonów Niemiec, a w przypadku Śląska — eksploatacji tamtejszych zasobów węgla i rud. Drogi kołowe w tej polaci kraju otrzymały po wojnie dobre nawierzchnie dzięki inwestycjom państwowym i inicjatywie społecznej. Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę jeszcze poważny charakter rolniczy Wielkopolski, możemy stwierdzić, że nasza komunikacja wiążąca wieś z miastem — w porównaniu z centralnymi i południowymi oraz wschodnimi województwami — jest jedną z najlepszych.

Drugim czynnikiem upowszechniającym kulturę jest bliskość miast. Prawda, że nasze województwo ma ich najwięcej, bo 101 (licząc osiedla), ale gdy weźmiemy pod uwagę przeciętną wielkość obszaru będącego pod oddziaływaniem miasta, okaże się, że Wielkopolskę wyprzedzają województwa: katowickie, wrocławskie i opolskie. Większość jednak miast wielkopolskich, to małe skupiska ludzkie, o charakterze w mniejszym lub większym stopniu rolniczym. Silniej oddziałują miasta, liczące powyżej 10 tysięcy mieszkańców. Pod tym względem województwo nasze zajmuje 10 miejsce w kraju.

Trzecim niemniej ważnym elementem upowszechniającym kulturę jest przemysł. Przed założeniami stawia on coraz wyższe wymagania. Do rejonów uprzemysłowionych zaliczyć należy: konińsko-turecki, kalisko-ostrowski, leszczyński i przede wszystkim sam Poznań. Mamy tu jednak do czynienia z dwoma zjawiskami. Ośrodki przemysłowe ściągają do siebie pracowników z najbliższej i dalszej okolicy: jedni osiedlają się przy zakładach pracy, drudzy dojeżdżają. Osada przyfabryczna staje się osiedlem, które mieszkańców przyfabrycznej wsi powoli przekształca w mieszkańców miasta dążących do przyswojenia sobie wszelkich: materialnych i społecznych zdobyczy kulturalnych (Kotlink, Witaszce, Orzechowo itd.). Inaczej ma się sprawa z dojeżdżającymi do zakładów przemysłowych. Ci częściowo należą do społeczności przemysłowej i w dużej mierze do społeczności wiejskiej, ta ostatnia wywiera na nich nacisk w kierunku zachowywania i pielęgnowania kultury wiejskiej. Mimo to chłop — robotnicy wnoszą na wieś wiele wzorów miejskich. Inaczej dzieje się w tych rejonach, w których większość młodego pokolenia odpłynęła do miast i gdzie nie ma dojeżdżających do ośrodków przemysłowych (miast); tu starsze pokolenie ze względu na zmierzających niechętnie nowościom i wierne tradycji, wywiera swój przemysłowy wpływ na nie liczną młodzież.

JÓZEF PIERZYK

„Mój dziadek budował Kanał Sueski”

Prof. Wacław Balcerski jest znaną postacią w polskim świecie technicznym. Ekspert, konsultant lub współtwórca niemal każdego większego przedsięwzięcia w dziedzinie budownictwa wodnego naszego kraju, kierownik Katedry Budownic-

twa Wodnego Politechniki Gdańskiej, redaktor i w dużej części autor przygotowanego do druku XVII tomu Encyklopedii z zakresu budownictwa betonowego.

Jednak tym razem dziennikarz szuka kontaktów z profesorem zainteresowanym przede wszystkim osobą jego... dziadka, jednego z budowniczych Kanału Sueskiego.

Korzystając z uprzejmości profesora, zawiązałam do jego mieszkania. Moc wspaniałe za chowanych starych zdjęć, wydane w języku polskim i francuskim książki oraz broszury, które pojawiły się na biurku, a zwłaszcza interesujące i barwne przedstawione przez gospodarza domu wydruki przeniosły mnie o sto i więcej lat wstecz.

— Zaczne od mojego pradziadka Stanisława Janickiego... Urodził się we wsi Moskorków w roku 1798 i żył do 1850 roku — opowiada profesor. — Po studiach uniwersyteckich, jako stypendysta rządu Królestwa Kongresowego wysłany został do Wiednia. Tam napisał pierwszą polską pracę doktorską zatytułowaną: „Teoria maszyn parnych”.

Po powrocie do Warszawy był kierownikiem Katedry Mechaniki Technicznej w Szkole Przygotowawczej do Instytutu Politechnicznego.

Po krótkim przedstawieniu zachowanego w rodzinnej pamięci warszawskiego profesora i redaktora wydawanego przez siebie „Pamiętnika umiejętności czystych i stosowanych”, znanego w piśmiennictwie technicznym, prof. Balcerski przechodzi do opisywania życia osoby, śladów której szuka obecnie w Ismaili, w przeszłość po jego śmierci

ci, jeden z polskich ludzi morza — pilot Kanału Sueskiego kpt. ż.w. Jerzy Pinno. — Osobę mojego dziadka znam tylko z opowiadań matki. Nosił imię swego ojca — również Stanisław Janicki. Urodził się w Warszawie i zmarł przedwcześnie mając 52 lata. Jedyną spuścizną, jaką odziedziczyłem, są te właśnie stare zdjęcia. Odnalazła je na parę miesięcy przed wojną moja matka robiąc porządek na strychu swojego domu w Warszawie. Zainteresowały ją owe fragmenty mostów, śluz, pustynnych brzegów, po stacie różnych ras i narodowości.

Stanisław Janicki — junior, ukończył gimnazjum realne w Warszawie, a na studia politechniczne wyjechał, jak wtedy bywało, za granicę, do Hannoveru. Krótka praktyka w fabryce Banku Polskiego w Warszawie na Solcu i wreszcie praca we francuskim przedsiębiorstwie „Gouin et Cail” z Paryża.

— Ta firma budowała most Kierbedzia w Warszawie. Dzięki był zastępcą kierownika robót. — Kiedy skończono most Kierbedzia, dziadkowi zaproponowano współpracę przy budowie Kanału Sueskiego. Janicki, wówczas młody, 26-letni inżynier wyjechał do Egiptu.

— Zamieszkał w Ismaili. — „Tam urodziła się moja matka Helena.

Spośród leżących przede

Dokończenie na str. 4

STANISŁAWA CZERSKA

ALEKSANDER A. SWIRIDOW

Bataliony

Żołnierze schwytali oficera i podoficera, szczęśliwie doprowadzili ich do batalionu, skąd od razu wysłano ich do sztabu dywizji.

Minęła godzina. Zadzwonił telefon. Pułkownik Lewin niezadowolonym głosem pytał, dlaczego wstrzymujemy wysłanie jeńców. Zapewniliśmy go, że dawno już zostali wysłani. Położyłem słuchawkę i zacząłem się zastanawiać, co z nimi mogło się stać w drodze. Korablow pomknął na moim samochodzie w ślad za ciężarówką. Nie dogonił ich. Okazało się, że schwytanych doprowadzono do sztabu dywizji inną drogą, dłuższą o 30 kilometrów, ale za to zupełnie bezpieczną.

Zaginiecie majora i podoficera z listami zdenerwowało nieprzyjaciela. W ciągu trzech dni ostrzeliwał z artylerii nasze pozycje.

Polów zwiadowców okazał się zdobyczą o wielkiej wartości. Wzięli do niewoli majora Vogla i pocztynia sztabowego Felnera. Obaj jeszcze nad brzegami Wolgi pozbyli się szaleńczych idei podbicia całego świata i chętnie odpowiadali na wszystkie pytania.

Rozkazem dowódcy frontu kapitan Smoliakow i wszyscy zwiadowcy zostali nagrodzeni Orderem Czerwonego Sztandaru.

*

Podczas wojny zdarza się często, że mały sukces zapewnia ośniej wielkie sukcesy. Nasz pułk otrzymał rozkaz zająć na prawym brzegu rzeki Mius niewielką wieś Dmitrijewkę. Naprzeciwko tej wsi była bardzo wygodna przeprawa przez rzekę.

Wykonaliśmy rozkaz. Nie wystarczy jednak zdobyć przyczółek, należy go jeszcze utrzymać, a jeśli można rozszerzyć. Byłem przekonany, że wróg będzie próbował odbić Dmitrijewkę i wrzucić nas do rzeki. To przekonanie spowodowało myśl zorganizowania zasadzki. Aliochin wybrał do tego celu najlepszą kompanię z batalionu Smoliakowa. Wyposażył ją w amunicję i suchy prowiant. Pododdział umieściliśmy na drodze ewentualnego kontrataku.

Nastąpiła noc. W ciemnościach Niemcy rzadko atakowali. Mimo to na wszelki wypadek razem z szefem sztabu Aliochinem i moim adiutantem Kuczeriawem postanowiliśmy podejść bliżej do przeprawy. W tym czasie przyjechał do nas korespondent „Izwiestii”, Taradankin. Był w mundurze, chętnie zabraliśmy go ze sobą.

Po wyjściu z umocnionej dowodzenia zauważyłem w trawie świetlika. Podniosłem go i położyłem na tarczy zegarka. Przy zielonkawym świetle widać było strzałki i liczby. Taradankin zapewnił mnie, że wykorzystam ten szczegół w swoim raporcie. Zaczął mnie wypytwać o bohaterów pułku, radził się, jaką tematykę należałoby teraz podjąć na łamach gazety.

Rozmowę przerwał huk naszego działka. Był to niesłychanie cenny strzał. Pociąg trafiał w nieprzyjacielski skład amunicji. Okazało się, że znajdował się tam również pokaźny zapas skrzyń z sygnałowymi rakietami. Rakiet zaczęły wybuchać w różnych kierunkach, oświetlając miejscowo złotym, zielonym, czerwonym i niebieskim światłem.

Artylerzyści byli gotowi wesprzeć piechotę. Korespondent przejrzał dziennik obserwacji. Okazuje się, że artylerzyści jeszcze w ciągu dnia zauważyli w okolicach jaru podejrzany jamę. Teraz celnym strzałem nakryli podejrzane miejsce. Dowódca dywizjonu Lauszkin wesoło zauważył:

— Niech jeszcze podwiozą, znów wysadzimy w powietrze... Główne siły batalionu Smoliakowa skoncentrowane były w pobliżu przeprawy. Zadaniem ich było: jak tylko znajdującą się w zasadce kompanię odeprze atak Niemców, na plecach wycofujących się zająć wzgórze. Myśły z uporem przyzywały wroga do „umownego refleksu”, że każdy nasz atak będzie musiał przynieść w konsekwencji utratę terenu. Na przyczółku Taradankin wrócił uwagę na jego kształt.

— Przecież to prawdziwy worek. — powiedział dziennikarz. Miał rację. Teraz nie baliśmy się już ani worków ani kleszczy, ani klinów. Wprost przeciwnie, sami je tworzyliśmy, aby służyły jako trampoliny do skoku naprzód.

c d n

NIEZMECZENI BOHATEROWIE

Sława na ogół rozpierała bohaterów. Co prawda ludzie z Bielska nie robili tego dla sławy. W partyjnym rozumieniu swej roli gospodarza terenu przystąpili do łamania resortowych barier, rozminających na drobne inicjatywy i potrzeby miejscowego przemysłu. Dowiedli, że warto i trzeba łączyć je dla wspólnego działania. Czy z kolei ich samych nie zlamala uszka za to słowa?

Bilans dotychczasowych i za mierzonych efektów dał odpowiedź twierdzącą na pierwsze pytanie („Głos” z dnia 19 bm. nr 221 (7338)). Oczywiście, teraz znaleźliśmy tu wiele inicjatyw, które nie wywołują większego zainteresowania, bo podobne mamy i u nas w Wiel-

kopolscie. Ale Bielsko nie utraciło nic ze swej roli eksperymentatora, samokształcącego się w zarządzaniu powierzonym dobrem społecznym i miastem. Zaprezentowane nam bowiem z kolei nowe koncepcje działania, muszą budzić szacunek dla konsekwencji i dalekowzroczności tamtejszych działaczy partyjnych i gospodarczych, dla ich wnikliwego i śmiałego spojrzenia na swoją rolę politycznych administratorów terenu.

Działacze partyjni zwłaszcza, którzy tu pierwsi określili formę obecnej terenowej kordinacji, wykształcili kadry dalszych społeczeństw, zajmujących się już na co dzień tymi problemami w radzie narodowej i licznych komisjach —

ustąpili miejsca i zajęli się trudniejszymi sprawami. Projekty ich znów wybiegają w przyszłość, a przetarcie trudnego szlaku poziomej koordynacji okazuje się dziś tylko początkiem drogi.

Powód do szczególnych przemyśleń dały im także ogólne dyrektywy partii. Jak usprawnić zarządzanie terenem? Jak wyprostować szlaki kierowania gospodarką, jej organizację? Oto problemy, postawione rok temu przez uchwały IV Plenum KC. Bielski aktywnie postanowił odpowiedzieć na nie we właściwy sobie sposób.

Jak to jest, żeby 27 tutejszych przedsiębiorstw dwóch przemysłów — elektromaszynowego i metalowego, należało do 6 różnych gospodarzy — resortów? Gdy kucharek sześć... mówi nasze przysłowie. A tu na dodatek produkcję tych przedsiębiorstw nadzoruje jeszcze 16 zjednoczeń branżowych i dwa terenowe. Kucharek bez pośrednika jest więc razem osiemnastu, a każda zachwała swoje przepisy kulinarne, wprowadza swoje specjalności produkcyjne, które w warunkach bielskiego przemysłu nie tworzą już specjalizacji. No bo skoro w 27 przedsiębiorstwach rozwija się 16 szeroko branż, trudno mówić o specjalizacji wytwarzania właściwej miejscowym warunkom i potrzebom.

Wówczas dochodzi do tego, że na przykład przekładnie do silników to już nie specjalność właściwego przemysłu motoryzacyjnego, ale w dotychczasowym wydaniu bielskim — lotniczego i budowlanego, które będą tę produkcję traktować na marginesie swych kierunkowych zainteresowań. To znów dwie fabryki: Maszyn Elektrycznych „Apena” — podległa resortowi przemysłu ciężkiego i Zakłady Wytwarzające Sprzęt Sieciowego — administrowane przez górnictwo; technologia produkcji w obu przedsięwzięciach ta sama, zainteresowania również, lecz zjednoczenia branżowe — różne. Albo „Befama” — Fabryka Maszyn Włókienniczych oraz „Fakros” — Fabryka Części do Krosien: pierwsza obsługująca zamówieniami, będąca w przemyśle ciężkim i druga, o wolnym portfelu zamówień, lecz w przemyśle lekkim.

Obu zakładom trudno z powodu resortowych barier zjednoczyć wysiłki, skoncentrować i wyspecjalizować produkcję, pomniejszyć trudności, powiększyć produkcję. Tak zresztą

ta jest w większości przedsiębiorstw tych dwóch bielskich przemysłów. W tym tłoku szafów i „receptur” aktywny partyjny Bielska dojrzał istotną przeszkodę dla rzeczywistej specjalizacji i pełnej efektywności produkcji zakładów. Bo przecież sprawa nie kończy się tylko na „rozstrzelonych” wysiłkach produkcyjnych, powstaje ogromny problem np. kooperacji, zwłaszcza jej rozproszenie po całym kraju. Oto Bielsko ma już dostawców w 16 województwach; tak np. miasto istnienia miejscowej odlewni, wiele zakładów sprowadza odlewy z innych części kraju, to samo dotyczy odkuwek, narzędzi, części itp.

Czuć się mocno w roli kordinatora terenowego, bielskie czucie się jednak bezsilni wobec potrzeb uproszczenia zarządzania przemysłem i jego organizacji na swoim terenie. Mogli jedynie wystąpić z sugestiami do resortów. Wyszli więc propozycję, aby skoncentrować miejscowych wytwórców tylko w 6 zjednoczeniach i wyspecjalizować produkcję, w dostosowaniu do możliwości wytwórczych tego regionu gospodarczego. Dostarczyć argumentów w postaci wyliczeń strat i zysków z tytułu wąskiej specjalizacji, masowej produkcji, krótkiej drogi do miejscowych kooperantów, możliwości skomasywania rozrzuconych po mieście obiektów przedsiębiorstw, koncentracji nakładów inwestycyjnych, łatwości kontynuowania wówczas procesów dekomercjalizacji przemysłu, a wreszcie korzyści z tytułu ograniczenia o dwie trzecie liczby kłopotliwych — bo nie wiedzących o sobie w terenie — dalekich zarządców bielskiego przemysłu.

Dostarczyli wiele takich argumentów, choć chodzi im przede wszystkim o wywołanie dialogu i stąd ich zastrzeżenia, że to tylko jedno z alternatywnych rozwiązań — teraz czekają na reakcję resortów.

Są uparci, niezłomni w koncepcjach i cierpliwi. Wiedzą z doświadczenia, że niełatwo jest samodzielnie przecierać szlaki, które nie zostały jeszcze oceny i aprobaty władz najwyższych. Twierdzą jednak, że powierzono im po to władzę, żeby działać, a nie raz i niepokoić innych własną inicjatywą.

Kiedy słucha się ich wynurzeń, przychodzi na myśl te światoburcze „nocne rodaków rozmowy”, w których z najtrudniejszych problemów wniósł zawsze się śmiałość, oczywiście. W tych rozmowach na tym się właśnie kończy. W Bielsku — od tego się zaczyna. To jest najcenniejsze. Bo tak w praktyce realizujemy zasadę demokratyczności władzy, która może być pełniejsza i skuteczniejsza, tworzona przy udziale wszystkich.

ZBILUT SĘK

Czytelnicy pytają REDAKCJA ODPOWIADA

PODŁĄCZENIE DO SIECI WODOCIĄGOWEJ

J. S. z M. — Kto powinien podłączyć budynek do sieci wodociągowej — właściciel czy lokator? Jest nas kilku lokatorów.

RED. — Na właściciela nieruchomości ciąży podłączenie budynku do sieci wodociągowej i udostępnienie najemcom stałego korzystania z kranu wodociągowego zainstalowanego w obrębie nieruchomości. Instalacje w poszczególnych mieszkaniach mogą wykonać najemcy na własny koszt z tym, że instalacje te stanowią ich własność; jeżeli z chwilą opuszczenia budynku nie zostaną wykupione przez właściciela, mogą zostać pozostawione. Lokal musi jednak zostać przywrócony do pierwotnego stanu. (2008)

UPRAWA ŻURAWIN

Barbara R. W jakich rejonach Polski uprawia się żurawiny. Zamierzam założyć taką plantację, i chciałabym otrzymać fachowe porady.

RED. — Żurawiny uprawiane są eksperymentalnie tylko w województwie gdańskim i koszalińskim. Bliższych informacji udzielić może Wojewódzki Zarząd Melioracji i Wodnych w Gdańsku lub Koszalinie. Także Wydział Agrotechniczny Instytutu Sadownictwa w Skierniewicach prowadzi badania dotyczące uprawy żurawin i stamtąd otrzyma Pani na pewno informacje. (2031)

NA JEDEN BILET — 2 OSOBY

M. M. Poznań — Jechaliśmy z kolegą (obaj renciści) tramwajem. Nie dysponując 50 groszówkami, wykupiliśmy jeden bilet za 1 zł. Czy w razie kontroli nie miałbym z tego tytułu jakichś nieprzyjemności?

RED. — Żadnych kłopotów nie miałbyś. Jak nas poinformował kierownik działu biletowego MPK — uprawnieni do przejazdów ulgowych — z braku drobnych mogą wykupić 1 bilet za 1 zł na dwie osoby. Naturalnie przy kontroli należy okazać legitymację uprawniającą do nabywania biletów ulgowych. (2099)

NA WYSZUKANIE NOWEJ PRACY — 3 DNI WOLNE

K. Z. Poznań — Chciałbym się dowiedzieć, czy wypowiadającemu umowę o pracę przysługują 3 dni wolne na szukanie nowego zajęcia? Słyszałem, że wolne można wziąć tylko wtedy, jeżeli wypowiada pracodawca.

RED. — Art. 30 rozporządzenia o umowie o pracę pracowników umysłowych przewiduje, że po wypowiedzeniu przez jedną ze stron, pracownik powinien otrzymać na wyszukanie nowej pracy wolnych 3 dni w ciągu miesiąca. Uprawnienie to przysługuje także temu, który sam wypowiedział pracę. (2076)

WYNAGRODZENIE DLA ODCHODZĄCYCH DO SŁUŻBY WOJSKOWEJ

Kółko Rolnicze pow. Międzybóże. — Traktorysty odchodzący do obowiązkowej służby wojskowej, zjadają tzw. wyprawki. Ile należy płacić, czy obowiązują do wszystkich pracowników i po jakim czasie pracy?

RED. — Pracownikowi powołanemu do odbycia zasadniczej czy

okresowej służby wojskowej przy służy prawo do wynagrodzenia do końca miesiąca kalendarzowego, w którym rozpoczął odbywanie tej służby. Wynagrodzenie to jednak nie może być mniejsze niż za okres 2 tygodni. Należy się ono każdemu pracownikowi bez względu na poprzedni okres zatrudnienia.

RENTA I OPŁATA ZA MIESZKANIE

Stała czytelniczka Mariola — Otrzymuję rentę w wysokości 600 zł, a chcę zamieszkać u krewnych, która za pokój płać 180 zł. Do tej pory płaćłam za zajmowaną izbę 67 zł. Czy po przeniesieniu się na droższy pokój renta moja ulegnie podwyżce?

RED. — Nie. Wysokość renty nie zależy ani od miejsca zamieszkania, ani od wielkości posiadanego mieszkania. Renty oblicza się procentowo od przeciętnego zarobku rencisty lub pracownika, po którym wypłacana jest renta. (1814)

ODSZKODOWANIE ZA WPADEK

J.M. Poznań — Przy wysiadaniu z autobusu zламаłam nogę. Czy mam prawo do odszkodowania, a jeżeli tak, do kogo mam się zwrócić?

RED. — W sprawie odszkodowania za złamaniem nogi przy wysiadaniu z autobusu winien zwrócić się Pan do dyrektora przedsiębiorstwa komunikacyjnego, które eksploatuje autobus. Przedsiębiorstwo to z kolei przekaże Pana roszczenia do załatwienia i ewentualnego zrealizowania do Państwowego Zakładu Ubezpieczeń. (1937)

KŁOPOTY PRZY ROZLICZENIU RACHUNKU ZA GAZ

Wiktoria S. — Proszę o wyjaśnienie, jak należy rozliczać rachunki za zużycie gazu?

RED. — Najbardziej słusznym sposobem rozliczania kosztów za zużycie gazu będzie podzielenie sumy rachunku na liczbę osób korzystających z gazu, pod warunkiem, że wszystkie osoby przy gotowaniu posiłki mniej więcej w tych samych rozmiarach. W razie sporu co do sposobu rozdziału kosztów, może jedna z zainteresowanych stron zwrócić się do sądu z prośbą o wskazanie sposobu załatwienia tych rozliczeń. (1974)

SKARGA NA ZUS

Franciszek U. — W kwietniu zrobiłem podanie o podwyższenie renty inwalidzkiej, dołączając zaświadczenie lekarskie, że jestem zupełnie niezdolny do żadnej pracy. Mam obecnie 74 lata, a otrzymuję 355 zł renty i 250 zł dodatku za krzyż powstańczy. Mimo kilkakrotnej interwencji w ZUS do dnia dzisiejszego nie mam żadnej odpowiedzi.

RED. — W sprawie złożenia zażalenia na niezaliczenie przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Poznaniu Pana wniosku o podwyższenie renty radzimy złożyć zażalenie bezpośrednio na ręce dyrektora Oddziału Wojewódzkiego ZUS w Poznaniu względnie do jednostki nadzornej tj. do Centrali Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie, ul. Chopina 1. (1939)

Reforma studiów medycznych trwa

Jaki będzie polski dr Kildare?

W nadchodzącym roku akademickim nastąpi dalszy ciąg reformy studiów medycznych. Ponieważ wszyscy jesteśmy zainteresowani w jakie ręce złożymy troskę o nasze zdrowie, zwróciliśmy się do przedstawiiciela Departamentu Szkół Wyższych i Nauki Ministerstwa Zdrowia dr. Tadeusza Frydla, z prośbą o wyjaśnienie głównych założeń reformy kształcenia lekarzy w Polsce.

Sylwetka w białym kitlu

Zmiany w tej dziedzinie dokonują się obecnie w wielu krajach, zarówno socjalistycznych jak i kapitalistycznych. Po dość długim okresie dyskusji i przygotowań nasze Akademia Medyczna przystąpiła do sukcesywnej przebudowy systemu kształcenia, począwszy od roku akademickiego 1965/66. Owcześni „pierwszorocznicy” od 1 października będą już słuchaczami roku III, a więc obejmie ich drugi bardzo ważny etap zmian realizowany w bezpośrednim zetknięciu z chorymi (studia kliniczne).

Po tych wstępnych informacjach spróbujmy nakreślić sylwetkę przyszłego lekarza, obecnego wychowanka jednej z dziesięciu polskich Akademii Medycznych. W ciągu 6 lat studiów będzie on przygotowywany do tego, by mógł udzielać pod stawowej ogólnej pomocy lekarskiej. Powinien to być czło wiek o dużych walorach ideowo-moralnych, aby sprostał za daniom dzisiejszym i przyszłym w publicznej służbie zdrowia. A skoro o przyszłości mowa, powinien także posiadać umiejętność ciągłego uzupełniania wiedzy w trakcie pracy za wodowej. Wykształcenie takiego lekarza stanowią myśl przewodnią reformy.

Blżej życia

Poważnym modyfikacjom ulegają plany, programy i metody studiów medycznych. Zmieniają się proporcje pomiędzy naukami podstawowymi a pomocniczymi na korzyść pierwszych. Większy niż dotąd nacisk położony będzie na wiedzę z zakresu interny, chirurgii, położnictwa i pediatrii. Właściwa specjalizacja, zarówno w tych czterech dyscyplinach podobnie jak w okulistyce, laryngologii etc. etc. następuje po VI roku.

Nowością jest wprowadzenie elementów matematyki, statystyki, biofizyki, socjologii i psychologii. Z programu usuwa się natomiast balast historyczny, wprowadzając najnowsze zdobycze wiedzy.

Nasz przyszły dr Kildare, dzięki podkreśleniu aspektów społecznych w medycynie będzie rozumiał związki zachodzące między zdrowotnością, a warunkami socjalnymi jednostek grup czy całego społeczeństwa.

przez wszystkie lata zreformowanych studiów powtarzać mu się będzie fundamentalna dewiza: „Lepiej zapobiegać, niż leczyć”. Po to, by w środowisku w którym zacznie działać uważał za swój obowiązek różnorakie działania zapobiegawcze.

Przy łóżku chorego

Począwszy od bieżącego roku akademickiego, który jak wspomnieliśmy obejmuje już słuchaczy III roku, studenci będą mieć o wiele dłuższą bezpośrednią styczność z chorymi. W miarę możliwości już nie wizyta w klinice, lecz przebywanie w niej bądź cały dzień — bądź też nawet całą dobowo stanowiąc będzie istotą nauki. Przewiduje się zmniejszenie grup do 5 studentów, aby z pobytu w klinice każdy wyniósł korzyść. Wiąże się to z wieloma kłopotami organizacyjnymi. Kliniki muszą bowiem poszerzyć swe dydaktyczne zaplecze o szpitale miejskie i ambulatoria, gdyż same nie dysponują dostateczną ilością łóżek. Dla studentów trzeba też stworzyć półinternaty i internaty. Ale to się opłaci.

Twórcy reformy studiów lekarskich spojrzeli też na praktyki wakacyjne pod kątem zbliżenia studentów do chorych. Tufaj przejdą oni pierwsze stopnie wtajemniczenia począwszy od... pomagania pielęgniarkom. Z pewnością kiedy już będą lekarzami, bardziej docenią rolę skromnej siostry, od której tak wiele zależy. Od bywać będą też praktykę w laboratorium szpitalnym, po II roku, a po V czeka ich poznanie Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej.

Telewizja wkracza do studiów

Miło było usłyszeć od dr. Frydla, że nie tylko zagranicą, ale i Polska stosuje już jako pomoc naukową kamerę telewizyjną i odbiorniki. W kilku AM studenci oglądają* przebieg zabiegu dokonywanego przez profesora. Pomocą w nauce języków obcych są stosowane już laboratoria językowe. Wprowadza się coraz szerzej filmy, ułatwiające przyswojenie materiału. Niektóre uczelnie stosują też elementy nauczania programowego — m. in. testy ocenające...

System kształcenia lekarzy w Polsce unowocześnia się i w treści i w formie. Efekty przyjdą za parę lat. Przypominajmy, że Wydziały Lekarskie przyjęły na I rok około 2300 młodych ludzi pragnących poświęcić się szlachetnej pracy w służbie zdrowia. Życzymy im i ich kolegom z wyższych lat wytrwałości w nadchodzącym roku akademickim.

I. SOL.

* Za pośrednictwem monitora TV

„Mój dziadek budował Kanał Sueski”

Dokończenie ze str. 3

mną zdjęć profesor wybiera jedno, przedstawiające dziwny, nieznany nam widok cmentarza. Półokrągłe, betonowe nagrobki. Żalobny ślad po stracie młodej żony Janickiego, która zmarła w Ismaili i tam też ją pochowano. To właśnie jej grób odnalazł niedawno kpt. ż.w. Jerzy Pinno.

— Dziadek miał więcej dzieci z tego małżeństwa. Ożenił się zatem ponownie, jak to wówczas zdarzało się, z siostrą zmarłej.

W Ismaili inż. St. Janicki mieszkał od 1864 do 1869 roku. Z licznych opowiadań z jego życia zapamiętanych przez córkę Helenę, którą poślubił Balcerski, a także ze zdjęć z chowanych z okresu tamtejszych jego prac oraz żywej w pamięci państwa Balcerskich korespondencji jaką nadsyłał do „Tygodnika Ilustrowanego” można wnioskować, że młody polski inżynier budował północny odcinek Kanału Sueskiego. Część od Port Saidu do Ismaili. W publikacji Stanisława Szenica zamieszczonej przed paru laty w „Przeglądzie Technicznym”, poza wzmianką w Wielkiej Encyklopedii Powszechnej, prawdopodobnie jedynej na

temat Stanisława Janickiego powojennej publikacji, autor wspomina: „Janicki... niejednokrotnie sprawował główny nadzór nad całą budową...”

A w rodzinnych wspomnieniach, obejmujących te lata, pozostało jeszcze jedno zaszczytne wydarzenie: z okazji pomyślnego zakończenia budowy Kanału Sueskiego dekoracja dziadka Janickiego przez cesarową Eugenię, małżonkę Napoleona III.

Zdjęcia posiadane przez prof. Balcerskiego, może jedyną już dziś w świecie, są niepowtarzalną ilustracją historii powstania Kanału Sueskiego. Ujęte na nich zostały fragmenty poszczególnych robot, najroźnorodniejsze „machiny”, uroczyste wygłasy nabrzeży i statków w pełnej gali — praw dopodobnie moment otwarcia kanału. Fotografuje, jak przystało na inżyniera, poświęcone są głównie technicznej stronie tej budowy. Tylko dwie przedstawiają grupki samych budowniczych. Na odwrocie jednej z nich dedykacja poświęcona inż. Janickiemu z podpisem 11 osób.

Ten pan z brodą, to chyba właśnie mój dziadek. Przypomina mi bowiem podobiznę z

portretu wiszącego na ścianie mieszkania rodziców.

A oto, jeszcze jedna ciekawostka. Wszystkie zdjęcia, z budowy Kanału Sueskiego wykonał Polak — Justyn Kozłowski z Port Saidu.

W pewien czas po zakończeniu budowy Kanału, dziadek otrzymał od Ferdynanda Lessepsa propozycję objęcia kierownictwa technicznego nad budową Kanału Panamskiego. Odmówił, uważając widocznie przedsięwzięcie wówczas za nieradne. Natomiast podjął się kierowania robotami budowlanymi przy wznoszeniu portu Rijeka.

Tej pracy, budowy ówczesnego portu Fiume, inż. St. Janicki poświęcił 10 lat, okres do 1879 roku. W tym czasie angielski inżynier William Lindley opracowuje projekt warszawskiej sieci kanalizacyjno-wodociągowej, powierzone mu, jak opowiada prof. Balcerski, dzięki sugestii jego przyjaciela inż. Janickiego. On sam przystąpił z kolei do prac związanych z kanalizowaniem rzeki Moskwy.

— Mieszkiał wtedy z rodziną w Moskwie na Łubiance. Matka chodziła tam do szkoły i mówiła, że zajmowali dom księżnej Gagarin.

Inż. Janicki kierując robotami na 170-kilometrowym odcinku od Moskwy do Kolomny, zastosował na rzece część opracowanych przez siebie systemów, uznanych później w opinii światowej jako cenny wkład w rozwój wiedzy o ulepszeniu spławności rzek. Jaży ruchome, kanały obwodowe i służą, holowanie statków z zastosowaniem ułożonego na dnie rzeki kabla — to mało znane wówczas posunięcia techniczne.

A dla swoich najbliższych pozostał znany także z... literatury pięknej.

— Moja matka, jako 14-letnia dziewczynka wyjechała z ojcem na odpoczynek do Austrii. Tam dziadek poznał Sienkiewicza. Dużo przebywali wspólnie, prowadzili ciękawie rozmowy, zwłaszcza o budowie Kanału Sueskiego. Przypuszczamy, że to spotkanie dało autorowi „W pustyni i w puszczy” prototyp książkowej postaci inżyniera Polaka.

Z prof. Wacławem Balcerskim nawiązał kontakt dyrektor Muzeum Morskiego w Gdańsku dr Przemysław Smolarek. Zainteresowany osobą inż. Stanisława Janickiego postanowił stworzyć poświęconą mu ekspozycję w muzeum. Do tego celu wspaniale będą nadawały się stare, przeszło stuletnie zdjęcia zaofiarowane przez wnuka Stanisława Janickiego gdańskiemu muzeum.

STANISŁAWA CZERSKA

TEATRY
W POZNANIU
POLSKI — g. 19 „Tango”; NO-
WY — g. 19 „Wachlarz lady Win-
dermere”; OPERA — g. 19 „Ri-
goletto”; OPERETKA — g. 19
„Gasparone”; MARCINEK — g. 11
„Teatrzyk Jeana”.
W WOJEWÓDZTWIE
TUREK: „Gdy wraca młodość”.

KINA
CHODZIEZ Ceramik: nieczyn-
ne; Noteć: „Fantomas”; CZARN-
KOW: „Rio Conchos”; GNIEZNO
Lech: „W poszukiwaniu wczoraj-
szej miłości”; POLONIA: „Dzwonnik
z Notre Dame”; GOSTYN: „Waliz-
ka z milionami”; JAROCIN: „Sy-
nowie magnata”; KALISZ Kos-
mos: „Mroźny poranek”; Oaza:
„Weź ją, jest moja”; Stylowe:
„O tych paniach”; KENNO: „Cha-
ta wujka Toma”; KŁODAWA: „Bia-
ła pani”; „Hokeiści”; KONIN
Górniki: „Upiór w Morrisville”;
KOŚCIAN: „Przygody Wernera
Holta”; KROTOSZYN: „Ludzie w
hotelu”; LESZNO Panorama: „
Twarz zbiega”; MIEDZYSZCZÓW:
„Długie łodzie Wikingów”; NOWY
TOMYŚL: „Matczyne serce”; i
„Meski piknik”; OBORNIKI:
„Mocne uderzenie”; OSTROWA Ro-
ma: „Ucieczka w milczeniu”; SŁO-
NCE: „Mściciel w masce”; i „Ży-
cie małeńskie”; cz. II „Ona”;
OSTRZESZÓW: „Wielka uciecz-
ka”; PILA Ikar: „Chewurska
ballada”; Iskra: „Sablina”; Ko-
ral: „Osiołdaje wiatr”; PLESZEW:
„Baccaccio 70”; i „Yanco”; RA-
WICZ: „Kruk”; SŁUPCA: „Para-
solki z Cherbouga”; SREM: Klu-
bowe: „Casanova 70”; Stenka:
„Wojciech i Kłopot”; SRODA:
„30 Spartan”; SZAMOTULY: „Zy-
cie zaczyna się o ósmej”; TUREK
Jutrzenka: „Ostatni brzeg”; Tur:
„Gdy przychodzi kot”; TRZCIAN-
KA: „Niedziela w Nowym Jor-
ku”; WAGROWIEC: „Gentleman
z Cocody”; WOLSZTYN: „300 Spar-
tan”; WRZESNIA: „Walizka z mi-
lionami”.

W Poznaniu
FOTOPLASTIKON — g. 12-21
„Podróż po USA” — cz. II.

MUZEA
Historii m. Poznania (Stary Ry-
nek) — g. 10-15.
Historii Ruchu Robotniczego (St.
Rynek — Odwach) — „Wystawa
plakatu PKWN” — g. 10-15.
Instrumentów Muzycznych (Sta-
ry Rynek 45) — nieczynne.
Narodowe, Aleje Marcinkowskie
go 9) — g. 12-18.
Przyrodnicze (Świerczewskiego
19) — g. 9-16.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek
Przemysława) — g. 10-15.
Wielkopolskie Muzeum Wojsko-
we (Stary Rynek) — g. 10-15.
Wyzwolenia Poznania (Cytadela
— g. 11-18.
Muzeum w Rogalinie — g. 10-15.

WYSTAWY
Muzeum Narodowe — „Nabytki
i dary 1945-1967 ze zbiorów Mu-
zeów Narodowych — Poznań
Warszawy i Krakowa” — godz.
9-19.
Klub MPiK (Ratajczaka 39) —
„Armia Poznań w kampanii wrze-
śniowej” — godz. 10-20.
BWA — Arsenal (St. Rynek) —
Bronisław Linke — Malarstwo, ry-
sunki — g. 10-18 (do 4 X.).
PTF (Paderewskiego 7) — Wy-
stawa indywidualna Stanisława
Wiktor — g. 10-19.
Wystawa Mebli (Swarzędz ul.
Wrzesińska 29) — g. 9-17.

RADIO
CZWARTEK PROGRAM I: —
Fala 1322 m i UKF 66,62 MHz (od
g. 15 do 18); 7,45 „Błękitna szta-
feta”; 8,15 Gra Polska Kapela pod
dyr. F. Dzierżanowskiego; 8,49 „U-
ródleć myśli racjonalistycznej”;
9 Dla klas III i IV; 9,20 Muzyka;
10 „Byli z nami”; 10 „Z oddziałem
Aloszy na Iłże”; 10,20 Konc. roz-
rywkowy; 11 Dla kl. X „Sonety
krymskie”; 11,30 U programu im-
presjonizmu; 12,10 Na swojską nutę;
12,40 „Wiecej, lepiej, taniej”; 13
Dla kl. III „Rośnie grusza rośnie
jawor zielony”; 13,20 Muz. polska;
14 „Oranie morza”; 14,30 Zagadki
muzyczne; 15,05 Z życia ZSRR;
15,25 „Amatorskie zespoły przed
mikrofonem”; 16 „Popołudnie
z młodzieżą”; 18 „Znajomi z ante-
ny”; 18,43 „Kwadrans z dedyka-
cją”; 19,10 „Wojkowe paki ame-
rykańskie”; 19,30 Najnowsze na-
grania płytowe w PR; 20,30 „Prze-
chadzka ulicą Hercena w Mo-
skwie”; 23,15 Muz. rozrywk. i tan.;
0,10 Program z Rozgłośni PR w
Olsztynie.
WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12,06,
15, 17,55, 20, 23, 24, 1, 2, 5,55.

PROGRAM II: — Fala 407 m i
UKF 69,74 MHz (od g. 15); 8 Mu-
zyczny tydzień Poznań; 8,35
„Ośmiem godzin na dobie”; 8,55
Konc. melodii i piosenek; 9,40 IV
odc. reportażu R. Samuela z po-
łudniowych obszarów ZSRR; 10,05
Muz. symf.; 10,50 „Miesiąc mojego
życia”; 11,20 Konc. życzeń; 12,25
Konc. estradowy; 13 Czas dobrych
gospodarzy; 13,25 Wielkopolskie
zespoły chóralskie; 13,45 Studenci
mówią — studenci słuchają; 14
Koncert solistów; 14,25 „Dziennik
z podróży”; 14,45 „Błękitna szta-
feta”; 15 Mel. znad mazurskich je-
zior; 15,30 Dla dzieci „Wspomina-
my Karola Krupskiego”; 16,05

Nowa szansa Turku

Filia bydgoskiej „Eltry” Zakład pomocniczy Łódzkiej Fabryki Zegarów

Jesień. Do opuszczenia Tur-
ku przygotowują się ostat-
nie załogi przedsiębiorstw wyko-
nawczych, które przez kilka
ostatnich lat prowadziły tu
wielkie roboty inwestycyjne.
Schodzą z placu budowy ostat-
ni ludzie z „Betonstalu”, „Ele-
ktrobudowy” i „Instalu”, aby
w ślad za swoimi kolegami
przejechać na nowe budowy. Tu-
rek pozostał z codziennymi tro-
skami i kłopotami, które
przysłaniają chwilowo rozma-
chem inwestycji górniczo-ener-
getycznych powróciły jednak
teraz.

Pomimo oddania do eksplo-
atacji — kopalni w roku 1964
i ostatniego piątego bloku e-
nergetycznego Elektrowni w
roku bieżącym oraz zmian w
ogólnej sytuacji ekonomicznej
miasta i powiatu, pozostało tu
jeszcze wiele nierozwiązanych
zagadnień. Wskaźnik zatrudnio-
nych w przemyśle w stosunku
do ogólnej liczby ludności jest
nadal niski i wynosi dla po-
wiatu tylko 7 proc. a dla mia-
sta 18,5 proc.

Konkurs na model poznajskiego ratusza

Pałac Kultury wspólnie z To-
warzystwem Miłośników Pozna-
nia ogłasza konkurs na
model poznajskiego ratusza.
Konkurs ma charakter otwar-
ty, a zatem każdy może w nim
brać udział. Maksymalna wiel-
kość modelu, wykonanego z
dowolnego materiału, nie mo-
że przekroczyć skali 1:100 tj.
70 cm wysokości (łącznie z
wieżą).

Termin składania prac (w
Pałacu Kultury, Poznań, ul.
Czerwonej Armii 80/82, pokój
51) upływa 15 stycznia 1968 r.,
godz. 15. Każdy złożony model
należy oznaczyć godłem, a w
dołączonym zamkniętej kopier-
cie należy podać imię i nazwi-
sko, adres oraz wiek autora.

Warunki konkursu, który
ma na celu spopularyzowanie
zabytkowego, poznajskiego ra-
tusza, zostaną ogłoszone 23 lu-
tego 1968 r. Po rozpatrzeniu
nadesłanych prac, jury może
uznać, że konkurs nie dał wy-
ników, nie przyznać pierwszej
nagrody, lub go unieważnić.

Dla zwycięzców ustalono na
stępujące nagrody: I — 5000
zł., II — 4000 zł., III — 2000 zł.,
dwie IV — po 1000 zł., oraz
cztery V — po 500 zł. Jury mo-
że dokonać innego podziału na
gród. Nagrody będą wypłacone
zwycięzcom w terminie 1
miesiąca od ogłoszenia wyni-
ków konkursu. Laureaci otrzy-
mają ponadto Złote Odznaki
Miłośników Poznania. Poza na-
gradami pieniężnymi jury mo-
że przyznać także rzeczowe, a
wszyscy uczestnicy konkursu
otrzymają dyplomy.

Organizatorzy zastrzegają
sobie prawo nabycia i repro-
dukcji prac bez względu na to,
czy uzyskały one nagrody.

(o-a)

Public. międzynarod. 17,25 Poznań-
ska 15-ka Radiowa; 17,50 „Mój
mistrz”; 18,20 Przechadzki po
Poznaniu; 18,45 Mel. rozrywk.; 18,50
Uniwersytet Radiowy „Nasze pla-
ny”; 19,05 Muz. i Aktual.; 19,30
„Warszawscy soliści muzyki roz-
rywkowej”; 19,54 Puccini „Cyga-
neria” — opera w 4 aktach; 22,43
Muz. tan.; 23,15 Reportaż z Mię-
dzynarodowego Festiwalu Muzyki
Współczesnej „Warszawska Je-
sien”.

WIADOMOŚCI: 4,30, 5, 5,30, 6,30,
7,30, 8,30, 10, 12,06, 16, 19, 21, 23,50.
PROGRAM III: UKF 66,62 MHz;
18,05 R. Waschko i jego płyty —
James Moody; 18,35 „Paweł i
Agneszka” — pow.; 18,50 Głosy
zamiast instrumentów; 19 Spiewa-
ją Ella Fitzgerald i Louis Ar-
mstrong; 19,25 „Złoty pies” — pow.;
19,35 Pod szafirową igłą; 20 La-
tarnia Diogenesa — wg „Mistyfi-
kacji” Denisa Diderota; 20,20 Syl-
wetka wirtuoza — Pablo de Sara-
sate; 20,45 Anegdota i cytaty; 20,50
Melodie z Chmielnej i Broadwayu;
21,05 Za mundurem chłopcy sznu-
rem — rep.; 21,15 Mistrzowski wy-
konania muzyki jazzowej — Ork.
Count Basiego; 21,35 Zastępane

Nadwyżki siły roboczej w po-
wiecie nie tylko nie zostały
zlikwidowane, ale stale wzra-
stają. Około 1000 osób, które
znalazły przejściowo zatrudnie-
nie w okresie inwestycji gór-
niczo-energetycznych, zmuszo-
nych zostało do powrotu na
swoje karłowate gospodarstwa
rolne. W samym Turku po-
wstała konieczność znalezie-
nia zatrudnienia dla znacznej
liczby kobiet. Ogólny bilans
nadwyżek siły roboczej w po-
wiecie wykazuje obecnie oko-
ło 3600 ludzi, których można
by zatrudnić w przemyśle. Licz-
ba osób zarejestrowanych w
Turku jako poszukujących pra-
cy jest od dwóch lat najwięk-
sza w województwie i wynosi
526, w tym 465 kobiet.

Władze terenowe podejmo-
wały szereg starań, aby roz-
wiązać ten palący problem
przez zlokalizowanie w Turku
i w powiecie nowych zakła-
dów przemysłowych. Wysuwa
no projekty i prowadzono per-
traktacje w sprawie rozbudo-
wy Turkowskich Zakładów
Przemysłu Jedwabniczego oraz
budowy zakładu prefabryka-
tów i zakładu żelazostopów.

Najdalej posunęła się jednak
napróżd sprawa zorganizowa-
nia w Turku filii Zakładów
Radiowych „Eltra” w Bydgo-
szczy. 28 sierpnia br. w obe-
cności dyrektora inwestycji
Zjednoczenia Przemysłu Elek-
trycznego i Teletechnicznego
„Unita” w Warszawie — Lesz-
ka Oziębło, dyrektora Zakła-
dów „Eltra” w Bydgoszczy —
Władysława Mikołajczyka o-
raz przedstawicieli władz par-
tyjno-administracyjnych po-
wiatu — I sekretarza KP
PZPR Antoniego Kaźmierczaka
i Przewodniczącego Pre-
zydium PRN Jana Grzelczy-
ka, zostało zawarte porozumie-
nie wstępne. Zakłady „Eltra”
planują zorganizowanie zakła-
du produkcyjnego o docelo-
wym zatrudnieniu 1000 osób.
Filia ma rozpocząć działal-
ność z dniem 1 stycznia 1968
roku. W dniu 14 bm. sprawy

echa naszych publikacji

Porządkowanie rzeki

W nr. 190 „Głosu Wielkopolskie-
go” (Wyd. AB z 13/14. VIII br.) sy-
gnalizowaliśmy w notatce pt. „Rze-
ka bez opieki” m. in. o braku sko-
ordynowania robót pomiędzy Za-
rządem Wodnym w Czarnkowie,
a Wydziałem Gospodarki Wodnej
i Ochrony Powietrza przy Pre-
zydium MRN w Pile. Mowa była
też o 50 drzewach, leżących na
Gwdzie i daremnie oczekujących
na wydobycie.

Od kilku dni działa ekipa pra-
cowników Zarządu Wodnego z
Czarnkowa, która wydobyła ol-
brzymią wierzbę ze Zgordaliny.

Z przykrością natomiast stwier-
dzamy brak 3-tonowej łodówki w
sklepiku nr 13 Centrali Rybnej przy
ul. Bydgoskiej, o czym pisaliśmy
w nr 198 (w dniu 23. VIII br.) i
nie wiadomo co o tym myśli dy-
rekcja Centrali Rybnej w Pozna-
niu przy ul. Szyperskiej. (ko)

Reportaż filmowy z V etapu z
szesnastodniówki motocyklowej —
(Zakopane); 22,10 — Politechnika
TV — Fizyka — (Powt.).

PIATEK: 9,55-10,25 — Zajęcia
techniczne dla klas VII — „Doma
wa instalacja elektryczna”; 10,25
— „Noce nad Mewą” — film fab.
prod. radz.; 15,45 — Politechnika
TV — Matematyka — „Calka po-
trojna” — cz. III; 16,25 — Poli-
technika TV — Matematyka „Zas-
tosowanie calek w fizyce” — cz.
II; 16,55 — Wiadomości; 17,00 —
„Miś z okienka”; 17,15 — Dla mło-
dych widzów — „Pisarska przy-
goda Alfreda Szklarskiego”; 17,30
— „Tulacz” — film z serii — „Przy-
gody Robin Hooda”; 17,55 —
Wszelchnia TV — „Sekretarz do-
mowy” — program z cyklu —
„Klub opowieści z myszką”; 18,20
— „Jazz Gustawa Bromy” — gra
czeskosłowacki zespół jazzowy;
18,50 — „Poligon” — TV przegląd
kultury; 19,20 — Dobranoc i dzien-
nik; 20,05 — „Po szóstej” — TV
Klub Młodzieżowy; 20,45 — Film
z serii „Alfred Hitchcock przed-
stawia” — pt. „Przygoda Pani
Snow”; 21,30 — Dziennik; 21,55 —

TELEWIZJA

CZWARTEK: 11,55-12,25 — Hi-
storia dla kl. V — „Życie staro-
żytnych Egipcjan”; 12,45 — Język
polski dla kl. VIII — Guy de
Maupassant — Nowela; 15,45 — Po-
litechnika TV — Fizyka „Pole
magnetyczne” — cz. II; 16,25 —
Politechnika TV — Fizyka —
„Własności magnetyczne ciał”;
16,55 — Wiadomości; 17 — Dla
dzieci — „Kino Płyty”; 17,15 —
„Telereklama”; 17,30 — „Nie tyl-
ko dla pań”; 17,50 — „Dolina Po-
gan” — film z serii — „Za sied-
mioma górami”; 18,15 — „Poszuki-
wacze następów”; 18,45 — „Nie
bądź okrutny Otello” — monta-
ż operowy; 19,20 — Dobranoc i dzien-
nik; 20,05 — „Po szóstej” — TV
Klub Młodzieżowy; 20,45 — Film
z serii „Alfred Hitchcock przed-
stawia” — pt. „Przygoda Pani
Snow”; 21,30 — Dziennik; 21,55 —

te zostały bliżej sprecyzowane
i potwierdzone na specjalnym
spotkaniu w Turku. Przedmio-
tem produkcji będą głównie
łączniki warstwowe, przy czym
istnieją możliwości dalszej
perspektywicznej rozbudowy.

Dyrekcja Elektrowni „Ada-
mów” wykazała we wstępnych
rozmowach z przedstawicielami
„Eltry” wiele zrozumienia
dla potrzeb projektowanego
zakładu. Możliwość przepro-
wadzenia szybkiej adaptacji
istniejących budynków byłego
zaplecza inwestycyjnego jest
m. in. ważnym argumentem
dla podjęcia ostatecznej decy-
zji. Doprowadzenie pertraktacji
do pomyślnego zakończe-
nia i powstanie nowego zakła-
du w Turku rozwiąże w znacz-
nym stopniu problem zatrud-
nienia, a w szczególności za-
trudnienia kobiet.

Drugą z kolei, bliską reali-
zacji, szansą dalszego uprzem-
sławienia Turku jest propo-
zycja (również potwierdzona 14
bm.) Łódzkiej Fabryki Zega-
rów. Ze względu na możliwo-
ści eksportu budzików i za-
potrzebowanie Ministerstwa
Komunikacji na tachometry
przedsiębiorstwo łódzkie zgło-
siło chęć uruchomienia w Tur-
ku zakładu satelitarnego za-
trudniającego około 600 osób.
Zadaniem tego zakładu było-
by przejęcie częściowej pro-
dukcji wyrobów Łódzkiej Fa-
bryki Zegarów w postaci tłocz-
niwa obudowy do budzików
i szybkościomierzy oraz obrób-
ki wiorowej części budzików i
szybkościomierzy na automa-
tach. Projekt przewiduje roz-
poczęcie produkcji już w po-
łowie 1968 roku.

WANDA GOEBEL

PGR-owcy na urlopie

Niedawno zdarzyło mi się
być świadkiem interwen-
cji, przeprowadzanej przez Za-
rząd Okręgu Związku Zawo-
dowego Pracowników Rolnych
w sprawie kierownika pewne-
go PGR-u z powiatu gnieź-
nińskiego. Człowiek ten, prze-
noszony służbowo do innego
gospodarstwa, domagał się wy-
nagrodzenia za zaległe urlopy,
z których nie korzystał od 5
lat. Zapytany dlaczego groma-
dziły się u niego tak wielkie
zaległości odpowiedział, że
wówczas, gdy chciał korzystać
z wypoczynku, odmawiano mu
tego z różnych przyczyn. Na-
tomist przez ostatnie dwa la-
ta w tym gospodarstwie przecho-
dziło gruntowną renowację i
nawet nie przyszło mu do głó-
wy, aby je opuszczać choćby
na kilka tygodni.

Mimo zwrócenia w ostatnich
latach bacznej uwagi na prze-
strzeżenie przepisów prawa
pracy, w wielu PGR-ach urlo-
py wciąż jeszcze nie są wyko-
rzystywane na bieżąco. Na-
gminne jest dzielenie wypo-
czynku na 3-5 rat.

Osobną sprawą jest sposób
spędzania urlopów. Do pow-
szecznej praktyki należy wciąż
jeszcze przeznaczanie ich na
różne prace w gospodarstwie



Na zdjęciu: wypełnia się wóz dorodnymi ziemniakami.

Fot. — H. Kamza

Reporter na wykopkach

W zychlińskiej spółdzielni

Rolnicy w Wielkopolsce przystąpili do prac wykopkowych.
Jak wynika z napływających meldunków, już z 15 procent
arealu zebrano ziemniaki. Plony zapowiadają się nieźle.

Na polach Rolniczej Spół-
dzielni Produkcyjnej w Zych-
linie, w pow. pleszewskim
sprzątano ziemniaki. Zapytany
o zbiory przewodniczący Ka-
zimierz Krysztofiak nie może
udzielić wiążącej odpowiedzi.

— Na polu, na którym roz-
poczęliśmy sprzęt, nie spodzie-
wamy się wielkiego urodzaju,
choćby z tego względu, że jest
to teren podmokły — wyjaś-
nia. Na polach sąsiednich, wy-
żej położonych, spodziewamy
się dobrych plonów.

Spółdzielcy, jak nas zapew-
nia przewodniczący, przystąpią
w tych dniach do sprzętu bu-
raków. Chodzi tu o uzyskanie
liści na kiszonce — wartości-
wą paszę dla bydła w okresie
zimy. Buraczane liście będą ki-
szone razem z poplonami (wy-
ska, peluska, słonecznik i lu-
bin) za pomocą po sprzątniętym
rzepaku.

— Za wcześnie na prognozy,
ale jako przewidziano plan w bie-

żącym roku dniówkę obrachun-
kową? — pytamy.

— W ubiegłym roku nie by-
ła ona zbyt wysoka, bo wyno-
siła 65 zł, sądząc jednak, że w
bieżącym roku przekroczyliśmy
kwotę 80 zł. Wynik ten jest
możliwy dzięki stałemu rozwo-
jowi naszej spółdzielni. W 1960
r. do kolektywnej gospodarki
przystąpiło sześć rodzin, dyspo-
nujących 65 ha ziemi ornej. O-
becnie gospodarzimy już na
300 ha (z Państwowego Fundu-
szu Ziemi przyjęliśmy 50 ha),
a do spółdzielni należy już 19
rodzin. Nasze grunty obok Zych-
lina położone są również we
wioskach Borucin, Krzywosąd-
ów i Karsy.

Wzrastające nakłady inwe-
stycyjne, ostatnio wyremonto-
waliśmy 2 stodoły i 2 obory,
pozwoliły na zwiększenie ilo-
ści bydła. Kiedy w roku ubie-
głym mieliśmy tylko 93 krowy,
to obecnie stado wzrosło
do 234 sztuk. Część bydła to
wynik zwiększonych wysiłków
hodowlanych, pozostałe doku-
piliśmy. Gospodarstwo nasze
nastawiamy na hodowlę krów,
tak mlecznych, jak i rzeźnych.

Nie zapominamy o mechani-
zacji. Mimo, że w park maszyn
nowy nie jesteśmy ubodzy (o-
statnio przejeżdżaliśmy sprzęt Kół-
ka Rolniczego w Borucinie), ku-
piliśmy jeszcze jeden ciągnik
gąsienicowy, a w przyszłym ro-
ku nabywamy kombajn zbożo-
wy. W związku z tym zamie-
rzamy wybudować dwie szo-
py, które służyć będą zarazem
jako garaże dla części sprzętu
mechanicznego.

Poprawili się znacznie wa-
runki mieszkaniowe spółdziel-
ców. Założona kolonia domków
jednorodzinnych stale się po-
większa. Po oddaniu w ub. ro-
ku czterech domków, buduje-
my obecnie dwa dalsze. Wypo-
sażenia ich w niczym nie róż-
nią się od domków miejskich.
Wszystkie posiadają centralne
ogrzewanie, bieżącą wodę,
prąd i łazienkę, są skanalizo-
wane. Wspólnym wysiłkiem
kończymy budowę dróg prowa-
dzących do zabudowań, a tak-
że oparkowanie obejścia go-
spodarczego. (za)

odpowiadamy

St. L., Ostrzeszów. List Pana
przekazujemy do Zakł. Ubezpie-
czeń Społecznych. O wyniku in-
terwencji zawiadomimy. (2130)

Zenon P., Kuźnica Zbąska. W
Poznaniu skory garbuję Futro-
Garba, punkt przyjęć, ul. Chwa-
liszewo 9. (2095)

Zofia Nowicka, Gostyn. Prosi-
my podać dokładny adres, odpo-
wimy listownie. (2121)

Ignacy Banaszak, Koźmin. List
Pana przekazaliśmy do Wydziału
Zdrowia. Po otrzymaniu wyjaś-
nienia, zawiadomimy Pana listow-
nie. (2123)

Janusz K. K., Znin. List Pana
przekazujemy do Działu Tereno-
wego. Za nadesłane wiadomości
dziękujemy. (2103)

Lech S., Jędrzejewo k. Pili. Za
uwagi dziękujemy. Obiecujemy
poprawę. (2072)

Jadzia z M. Długie włosy w dal-
szym ciągu są modne. Wtedy jed-
nak tylko dodają urody, jeśli są
pielegnowane. Należy je myć co
najmniej raz w tygodniu dobrym
szamponem i szczotkować szczot-
ką z włosia. (1995)

Cz. Sz., pow. Szamotuły. Na dzie-
cko, które przebywa w internacie,
dodatek rodzinny nie przysługuje.
Jeżeli dziecko spędza urlop w
domu i jest na Pani pełnym utrzy-
maniu, wtedy ma Pani prawo do
dodatku. (2136)

B. Nowakowski. — Kostrzyn w
powiecie średzkim pisze się przez
„n”, bez zmniejszenia. (2000)